Rok 1870. Kraków, Niedziela 2 Października. Nr. 225.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ..... 8 centów
Każde następne umieszczenie ..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ..... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wo'lzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 8.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ.“

W Krakowie i we Lwowie.

Rocznie . .	20 złr.	Kwartalnie .	5 złr.
Półrocznie .	10 „	Miesięcznie .	2 „

Z przesełką pocztową.

Rocznie . .	24 złr.	Kwart. .	6 złr. — c.
Półrocznie .	12 „	Miesięcz	2 „ 25 „

☛ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na **KRAJ** prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☛ Upraszamy o wczesne nadsełanie preuumeraty w celu oszczędzenia nam nawału pracy przy końcu kwartału.

☛ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesełać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko 5 cent., a do 50 złr. 10 cent.

Kraków I października.

Przed dziesięciu dniami jeszcze gabinet wiedeński sprzeciwiał się wszelkiemi siłami, walczył wszelkiemi możliwemi środkami przeciwko wnioskowi wiernokonstytucyjnych odroczenia rady państwa jako niekompletnéj. Delegacja galicyjska stała po stronie rządu i głosowała jednogłośnie przeciwko odroczeniu. Trzech namiestników niemieckich, którzy będąc chwilowo bez instrukcji, poważyli się głosować za wnioskiem odraczającym, natychmiast otrzymali dymisję.

Przedwczoraj scena nagle się zmieniła. Rząd nagle w przyjęciu wniosku Rechbauera musiał widzieć jedyne ocalenie swe i wszelkiemi siłami i środkami musiał się starać o przeprowadzenie wniosku tego w izbie. Postarano się więc o to, aby tylko 64ch federalistów głosowało przeciw Rechbauerowi, a 2ch ministrów-delegatów, którzy dawniéj głosowali z federalistami, opuściło salę obrad. Tym sposobem gabinet sam przechylił zwycięztwo na stronę wiernokonstytucyjnych Niemców, niechcących uznać niekompletnéj rady państwa za kompletną, do czego delegacja polska — zapewne w porozumieniu z ministrem-rodakiem — przed kilku dniami tak pochopną była.

Nie masz więc chwilowo w Wiedniu rajchsratu, jakkolwiek on formalnie odroczonym nie został. Skoro bowiem wniosek Rechbauera: „aby nie przystępowano do żadnych prac merytorycznych, dopóki posłowie czescy nie przybędą“, przekazany został komisji: nie można więc przystąpić do żadnych dalszych prac, zanim komisja ta nie złoży sprawozdania nad tym wnioskiem. W komisji téj zaś większość jest niemiecka, która zgadzając się na myśl tego wniosku, może żądane w nim odroczenie — nie rezykując się na niepewne szansy głosowania — poprostu tym sposobem osiągnąć, że sprawozdania swego tak długo nie przedłoży, aż posłowie czescy do Wiednia nie przybędą, tj. aż rząd albo nie skłoni Czechów do obesłania rady państwa, albo nie rozpisze bezpośrednich wyborów.

Podobnie ma się rzecz z komisją adresową izby wyższéj, która również tak długo zwlekać będzie złożenie sprawozdania dopóki sprawa z Czechami się nie uporządkuje i rada państwa nie zostanie skompletowaną.

Na to tymczasem wcale się nie zanosi. Reskrypt cesarski, który jakeśmy to już wczoraj wspomnieli, nie jest niczém inném, jak bombastyczną parafrazą odpowiedzi danéj deputacji adresowéj; reskrypt ten słusznie oburzył Czechów jeszcze więcéj, aniżeli odpowiedź cesarska.

Verba volant, scripta manent — krótką odpowiedź cesarską można było jeszcze wytłumaczyć i usprawiedliwić, ale tych nieloiczności zawartych w reskrypcie rządowym, trudno wytłumaczyć. Przemawia z nich albo zupełna niedołężność, albo brak dobréj woli. Na żądanie Czech, aby prawo historyczne królestwa czeskiego uznaném zostało, gabinet dzisiejszy ma tylko tę iedną wiecznie odpowiedź: uznajcież wy najprzód dyplom październikowy 1860 r., patent lutowy 1861 r. i konstytucję grudniową 1867 r. i na mocy tych aktów i ustaw wyślijcie do rady państwa. Ależ te akta i ustawy negują wszelkie historyczne, do zupełnéj odrębności politycznéj, prawo królestwa czeskiego, a uznanie tych dyylomów, patentów i ustaw znaczy to samo, co odstąpienie od prawa królestwa czeskiego! Wysłanie zaś do rady państwa na mocy tych dyplomów, patentów i ustaw, byłoby czynném sprzeniewierzeniem się historycznemu prawu królestwa czeskiego.

Czy Czesi mogą to uczynić? — i dla czegóż to uczynić mają? Gabinet obiecuje Czechom złote góry, żeby tylko na ten jeden raz odstąpili od prawa królestwa czeskiego, a natomiast uznali dyplom hr. Gołuchowskiego, patent p. Szmerlinga i konstytucję Giskry i Herbsta. Czy naród może przyjąć takie propozycje bez poniżenia się, bez ubliżania sobie? Prawo królestwa czeskiego nie potrzebuje ani na chwilę blednąć przed Gołuchowsko-Szmerlingowsko-Giskrowskiemi fabrykatami konstytucyjnemi — a jeżeli gabinetowi tak bardzo zależy na téj łataninie konstytucyjnéj, to niechaj daléj za jéj pomocą rządy prowadzi, ale niechaj nie żąda od narodów, żeby opuszczały granitowy grunt odwiecznych i przyrodzonych praw swych i weszły za nim na bagnisty grunt niemieckiéj konstytucyjności, na który jak to niestety uczy przykład delegacji galicyjskiéj, łatwo wejść ale z którego zabrnąwszy tam raz, trudno napowrót się wydostać.

Smutny dziś przedstawia widok położenie wewnętrzne Austrji — rajchsrat odroczony czeka przybycia Czechów; Czechom odpowiedź cesarska i reskrypt uniemożliwiły wysłanie do rady państwa; gabinet wiernokonstytucyjno-ugodowy chcący utrzymać konstytucję grudniową, co uniemożliwia ugodę; a równocześnie pragnący ugody, co przy konstytucji jest niemożliwém; stronnictwo wiernokonstytucyjne we Wiedniu, które samo chwilowo zawiesiło wszelką czynność konstytucyjną i parlamentarną, nareszcie delegacja polska w kwestji odroczenia rady państwa pobita przez Niemców i opuszczona przez rząd, który, popierała poróżniona z Czechami, których zaocznie w rajchsracie wiedeńskim chciała sądzić.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego*
od 15 czerwca do 15 września 1870.

(Ciąg dalszy.)

W skutek polecenia wysokiego sejmu, aby wydział krajowy zażądał od. c. k. rządu zwrotu kwot, wydanych w ciągu administracji rządowéj z fundacji hr. Skarbka na utrzymanie teatru niemieckiego we Lwowie, Wydział krajowy postanowił sprosić fachową komisję prawniczą i przedłożyć takowéj sprawozdanie syndyka swego Dr. Marcelego Madejskiego. W skład komisji pomienionéj weszli: WW. dr. Kabat, dr. Rajski, dr. Gnoiński, dr. Pfeiffer, dr. Skwarczyński, sprawozdawca dr. Madejski, wreszcie członkowie wydziału krajowego dr. Smolka, Pietruski i Kowalski. Komisja oświadczyła się jednogłośnie, że do żądania zwrotu pomienionych kwot niema żadnéj prawnéj podstawy, co wydział krajowy przyjął do wiadomości.

W sprawie wynajęcie gmachu ad Stum Nicolaum na pomieszczenie uniwersytetu lwowskiego, zastrzegł się Wydział krajowy ponownie przed argumentacją c. k. namiestnictwa, jakoby zarząd niektórych fundacji oddanym był wydziałowi krajowemu nie z prawa przysługującego lecz tylko w drodze koncesji; następnie, że przy rokowaniach nie było mowy o tém, iż wydział krajowy będzie obowiązanym wypuścić rzeczony budynek na pomieszczenie c. k. uniwersytetu. Pretensję podobną uważa wydział krajowy za ograniczenie prawa zarządu i dla tego oświadcza, że dopóki c. k. rząd nie przystąpi do oddania realności w zarząd wydziału krajowego, Wydział krajowy nie może przystąpić do żadnych rokowań ani o najem, ani o sprzedaż gmachu pomienionego, a w razie, gdyby oddanie nie nastąpiło, będzie zmuszonym zanieść tę sprawę przed sąd państwa.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż Najjaśniejszy Pan rozporządził najwyższem postanowieniem z d. 2 sierpnia b. r., aby władze uniwersytetu Krakowskiego używały języka polskiego jako urzędowego, tak, jak przepisano c. k. rozporządzeniem ministerjalném innym c. k. urzędom i władzom w kraju.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż Najjaśniejszy Pan nie udzielił sankcji uchwałom sejmowym: o organizacji zakładów technicznych we Lwowie i w Krakowie, o organizacji średnich szkół technicznych, o radzie szkolnéj, o seminarjach nauczycielskich i o nadzorach w szkołach, ponieważ projekta pomienione według zdania c. k. rządu sprzeciwiają się istniejącym ustawom państwowym, które w drodze ustawodawstwa krajowego zniesione być nie mogą. Zarazem przyjął wydział krajowy do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, że pan minister oświaty w odpowiedzi na memorjał wydziału krajowego z dnia 17 maja b. r, udowadniający potrzebę wprowadzenia w życie powyższych ustaw w naszym kraju, uznając słuszność żądania rychłego podniesienia publicznéj oświaty ludowéj, oświadczył swoją gotowość do poczynienia odpowiednich zarządzeń, aby przedstawione w pomienionym memorjale niedogodności usunięte zostały, zanim jeszcze odnośne ustawy krajowe przyjdą do skutku i do zaradzenia najbardziéj naglącym potrzebom, jakiemi są: reorganizacja dotowanych ze skarbu państwa zakładów dla kształcenia nauczycieli i urządzenie uregulowanych nadzorów powiatowych dla szkół, przez odpowiednie prowizoryczne zarządzenia. W tym celu wezwaną została równocześnie krajowa rada szkolna do przedstawienia odpowiednich wniosków.

Na poparte przez radę szkolną prośby profesorów Samolewicza i Benoniego wydział krajowy postanowił udzielić tymże subwencję po 500 złr. a. w. na podróż za granicę w celu dalszego kształcenia się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 30 września.

B. Skonfiskowano dziś rano kilka gazet tutejszych z powodu małéj nic nieznaczącéj wiadomości w kronice potocznéj „Konfessionslose Potentaten.“

Nie dziwi nas, że prokuratorja zajmuje się tak błahemi rzeczami, kiedy wiemy, jaki wiatr teraz u góry wieje. Wolność prasy jest solą w oku rządowi teraźniejszemu, a pierwszym czynem możebnéj i może niebardzo oddalonéj reakcji będzie niezawodnie zwinięcie sądów przysięgłych, które jedyną są obroną wolnego dziennikarstwa.

„Nie można z taką prasą rządzić“ jest hasłem teraz u góry. Naturalnie, bo gazety pozwalają sobie stawiać niekonsekwencję, bezczynność i nieudolność rządu w należytém świetle. Bo téż nieudolność jest tak jaskrawą, że już ślepych razi. — Z aparatem rady państwa nie wiedzą co począć. Pan Potocki wprawdzie wyborów bezpośrednich rozpisać się wzbrania, ale znowu do innego stanowczego kroku zupełnie żadnéj nie ma energji. Chciałby, żeby wilk był syty i owca cała. Tymczasem to się nie da.

Dziś na giełdzie rozeszła się wiadomość, że Petrino podał się do dymisji w skutek wczorajszéj rady ministrów. Wątpię, żeby się stanowisko jego rozstrzygło przed przyjazdem cesarza, który jutro ma nastąpić.

Z polityki zagranicznéj dochodzą wiadomości, ze orleaniści bardzo się ruszać zaczynają. Książę d'Aumale, który — jak się zdaje — objął pierwszeństwo w rodzinie, ma być wybranym w departamencie Charente i kandydować do prezydentury rzeczypospolitéj.

W poniedziałek ukaże się w *Wiener Ztg* nadanie godności barona Gustawowi Heine, właścicielowi *Fremdenblattu*, bratu Henryka Heine.

Warrens, znany finansista, dostaje krzyż Leopolda.

Praga. [Głosy czeskie o reskrypcie cesarskim do sejmu.]

Pokrok pisze: „Jesteśmy rzeczywiście w rozpaczy, czemu przypisać te dwa tak nazwane ustępstwa (koronację i niepodzielność korony czeskiéj. *Red.*), jeżeli nie niewiadomości władzy w sprawach prawno-politycznych, albo téż temu, że p. Potocki chce zbyć byle czém czeską opozycję prawno-polityczną. Czy to ma być ustępstwo, że cesarz zaręcza niepodzielność ziemi czeskiéj, dopóki ród Habsburgów nad nią panuje?“

W ten sposób omawia *Pokrok* wszystkie części adresu i wykazuje jego nicość. Nareszcie cieszy się z tego, że z odpowiedzią na adres czeski ustaną nareszcie wszelkie wysilenia do zgody z dzisiejszym stanem rzeczy, zgody, któraby Czechy zawsze jakieś ustępstwa kosztowała. Dziś wszyscy widzą, że nie można traktować z ludźmi tak przemawiającymi. *Pokrok* winszuje sobie, że jego polityka pokazała się prawdziwą.

Narodni Listi powiadają, że odpowiedź cesarska zdziwiła wszystkich, ale niezaspokoiła nikogo. We formie jest ona grzeczniejszą od ustnéj odpowiedzi danéj deputacji, w treści obstaje jeszcze silniéj przy konstytucji, jakkolwiek na jéj obronę bardzo słabe stawia argumenta. *Narodni Listi* wnoszą także, że na takiéj podstawie pojednanie jest niepodobne i że sejm czeski nie odpowie na reskrypt cesarski wyborami do rady państwa.

Politik zamieszcza odpowiedź w formie adresu, pochwala cesarza za uczucia patrjotyzmu, za zaręczenie, że kraj nie będzie podzielony, ani oddany komu innemu, a odnośnie do ustępu, że prawa korony czeskiéj przeszły na rajchsrat, że zmieniło się prawo publiczne, mówi:

„Lud czeski nie brał udziału w téj innowacji postanowień sankcji pragmatycznéj i obawia on się, że trzeci przywołany czynnik niezawsze ożywiony jest tym samym patrjotyzmem, jaki ożywia reskrypt W. c. mości, że on więc niepodzielność i nienaruszalność kraju czeskiego nie zechce zabezpieczyć (*verbriefen*), tak samo na serjo jak W. c. m. wyraża w reskrypcie. Dlatego jesteśmy tego przekonania, że byłoby niedoprzebaczenia i równałoby się zdrądzie kraju, gdybyśmy bezpieczną rękojmię cesarskiego słowa mieli porzucić i chcieli ją zamienić na nadzieję podobnego patrjotyzmu u czynnika, który się nie da obliczyć, który w sankcji pragmatycznéj wcale nie jest wymieniony i który podlega zmianom...“

— Sejm na pierwszém posiedzeniu przydzielił reskrypt komisji z 15 członków. Podczas czytania posłowie stali w milczeniu, tylko przy ustępach o przejściu praw na rajchsrat odezwały się głosy: „a więc już po ugodzie.“

Francja.

O stanie rzeczy z Paryża pisze *Kolońska* gazeta z doniesień osób, którym udało się w ostatnich czasach przedrzeć z Paryża do Brukseli.

Podług podania tych osób, ma Paryż bardzo smutnie wyglądać. Gaz już się nie pali, prawie wszystkie sklepy są pozamykane a bulwarowe kawiarnie zamykają się z wieczora, niektóre tylko do 10téj są otwarte. Bulwary za to są bardzo ożywione, tam schodzą się masy ludzi bez zatrudnienia, a mianowicie biegną tam za nowinami mieszkańcy przedmieść. W ogóle usposobienie jest przytłumione, tylko gwardziści ruchomi nie tracą humoru. Gwardja narodowa, która się bardzo przyzwoicie zachowuje, wygląda poważnie i patrzy w przyszłość z wielkiém zakłopotaniem, a jeżeli z tymi ludźmi mówi się w cztery oczy, wtedy przyznają, że sprawa za daleko zaszła. Do smutnego ich usposobienia przyczynia się głównie to, że większa ich część przez zupełną stagnację interesów jest zrujnowaną. Na teraz muszą się bić odważnie, bo w przeciwnym razie narażają się na niebezpieczeństwo rozstrzelania, wolą więc szukać szczęścia na wałach, dopóki partja pokojowa t. j. ci ludzie, którzy nie chcą zupełnego zniszczenia Paryża, nie przyjdą do steru. Co się tyczy wiadomości, jakoby rząd tymczasowy zakazał formacji „legjonu polskiego“, jest ona zupełnie nieuzasadnioną. Formacja taka bowiem istnieje (o tém pisał w ostatnim liście wbrew innym wiadomościom nasz korespondent) z Paryża), nie nosi jednakże nazwiska polskiéj legji, tylko komendy jenerała Kruka. Kruk (*Gazeta Kolońska* pisze Krug) jeżeli się nie mylę jest z Galicji; (korespondent myli się, jenerał Kruk jest dawnym oficerem sztabowym rossyjskim i pochodzi z Królestwa) i odegrał ważną rolę w ostatniém powstaniu polskiém przeciw Rossji. Że legjonu nie nazwano „polskim“, pochodzi ztąd, że nie chciano przedwcześnie wzbudzać podejrzeń cesarza rossyjskiego. Z téj także przyczyny nie składa się z samych tylko Polaków, i jenerał Kruk przyjmuje do niego także Węgrów, południowych Słowian, Kroatów, Czechów i t. p. oprócz niemieckich Austrjaków.

Jednakże legjon składa się prawie wyłącznie z „Polaków“. Upoważnienie do formowania legjonu zostało wydane już 5 września w dzień proklamacji rzeczypospolitéj. Pieniędzy Polakom nie braknie, bo bogaty hr. Branicki, który zresztą opuścił Paryż i udał się do Londynu (nie zgadza się z naszémi doniesieniami Red.), zostawił im do dyspozycji 500,000 franków. Zaraz po utworzeniu, miał ten oddział 64 oficerów. Mundur legjonu jest ten sam, co wolnych strzelców tylko zamiast czerwonych lub żółtych wyłogów noszą białe.

Podług tych samych wiadomości, ma jenerał Trochu nosić się z zamiarem proklamowania księcia Aumale prezydentem rzeczypospolitéj francuzkiéj, aby sobie zaskarbić konserwatystów (?!).

Do *Indépendance belge* piszą z Lyonu d. 27 września:

Najważniejszym z nowo-formowanych oddziałów wolnych strzelców, jest legjon „francuzko-polski“. Formują go dwaj mężowie, którzy już w czasie ostatniego powstania polskiego dali się poznać t. j. pułkownik Dąbrowski (zapewne Jarosław Red.) i kapitan Wołowski. Słychać o proklamacji, którą ci panowie mają wydać do polskich żołnierzy pruskiéj armji.

[Proklamacja Gambetty] po bitwie pod Clarmont, gdzie pułk tymczasowy żuawów haniebnie uciekł i w tę ucieczkę wplątał dwa pułki piechoty linjowéj brzmi:

Obywatele! Armaty grają, chwila decydująca nadeszła. Od czasu rewolucji, Paryż jest na nogach i nie ma spoczynku. Wszyscy bez różnicy stanu i partji wzięliście za broń, aby razem ocalić miasto, Francję i rzeczpospolitą.

Daliście w ostatnich dniach dowody waszych męzkich postanowień, nie daliście się zastraszyć tchórzom, ani tym, którzy nie mają zapału, nie daliście się podburzyć, ani zastraszyć; z zimną krwią przypatrzyliście się masom napastników. Pierwsze walki zastaną was także spokojnymi i nieustraszonymi, a jeżeli uciekiniery jak to dziś się zdarzyło, przyniosą z sobą nieporządek, strach paniczny i kłamstwo, zostaniecie niewzruszeni w przekonaniu, że sąd wojenny, który rząd ustanowił do sądzenia tchórzów i dezerterów, będzie dostatecznie bronił ogólnego dobra i czci narodowéj. Wytrwajmy zatém w jedności, gotowi do pójścia w ogień i będziemy godnymi tych, którzy wśród okropnego krzyku nigdy nie zwątpili o ocaleniu ojczyzny.

Znany biskup orleański msgr. Dupanloup, napisał list do króla pruskiego. Biskup mówi w tym liście, że nienawidzi wojny i dziś ją w imieniu obrażonego nieba potępia, że jednak nie stracił nadziei i że ani nie stracił odwagi, ani nie zwątpił o Francji i nigdy nie zwątpi.

Zwycięzkiemu królowi pruskiemu, który zaślepiony szczęściem, nie chce słyszeć głosu: dosyć krwi, dosyć mordów! przypomina biskup zdanie wypowiedziane przez jego matkę, królową Ludwikę, która wtedy, gdy Prusy znajdowały się w takim położeniu jak dziś Francja, powiedziała: „Wierzę w Boga, nie wierzę w siły, sprawiedliwość tylko ma stałą podstawę.“

Niemcy.

Do *Augsburger Allgemeine Zeitung* piszą z Berlina:

Podług doniesień wiedeńskiéj półurzędowéj prasy przypuszczają w Austrji, że Niemcy będą uważały za rzecz stósowną przynajmniéj omówić z rządem austrjackim kwestję nowego ustroju Niemiec. Tém mniéj w tym względzie nie będzie przeszkody, że Austrja przeciw nowemu połączeniu Niemiec nic nie będzie miała do zarzucenia. Jeżeli jednak przytém wyraża się oczekiwanie, że z téj strony nie będzie nikt chciał nakłaniać gabinetu wiedeńskiego do ustępstw bez zrównoważenia tychże widocznemi korzyściami ze strony tutejszéj, trzeba będzie w tym względzie jeszcze wyjaśnienia „ogólnego położenia.“

Pisałem już dawniéj, że Bismark jest dalekim od myśli, aby zobowiązywać się względem Rossji w sprawie wschodniéj w jakikolwiek sposób. Daleko więcéj leży w naszym interesie, żeby Rossja straciła Warszawę a nie otrzymała Konstantynopola, aniżeli żebyśmy zostawili Rossji zachodnią bramę do wycieczek przeciw Niemcom i jeszcze prócz tego prowadzili ją do Konstantynopola, aby jéj dać panowanie nad światem. Jeżeli jednak nasuwa się nam pytanie: czy dlatego mamy wzmocnić, lub téż powiększyć Austrję, aby mogła zwalczyć niebezpieczeństwo grożące jéj od Rossji, swego najniebezpieczniejszego przeciwnika, to przedewszystkiém należy do Austrji zapewnienie nas, że Austrja swoją zewnętrzną politykę zupełnie w inną kolej skieruje, niż dotąd.

Polityka hr. Beusta począwszy od salzburskiego zjazdu aż do zbrojnéj neutralności nie może naturalnie wzbudzać zaufania. Jeżeli nam Austrja dowiedzie czynami, że swéj tradycyjnéj polityki względem Prus i Niemiec się wyrzekła, wtedy może śmiało patrzeć w przyszłość.

Ze względu na możliwość blizkich rokowań pokojowych, rząd nasz zatrudnia się myślą zwołania parlamentu i pruskiéj izby poselskiéj. Ministerjum państwa już

Kronika warszawska.

[Wpływ wojny na życie Warszawy — kto pragnie aby wojna wiecznie trwała — odbicie wojny w piśmiennictwie — powrót kąpielowców; zdanie ich o Galicji — młódź szkolna i jéj dostojeństwo w najwyższych sferach teatru — słówko o teatrze i koncercie Moniuszki].

Warszawa 26 września.

115) Od chwili wybuchu wojny przygniecione miasto ruchliwszą i gwarliwszą przybrało postać. Poczęto politykować głośno na wszystkie strony — co dotąd było zakazane; poczęto sprzedawać na ulicach dzienniki, gdy dawniéj tylko *Dziennik Warszawski* posiadał ten przywiléj; poczęto kupować masami mapy i uczyć się chcąc nie chcąc jeografji. A iluż to naraz narodziło się na bruku naszym znakomitych polityków i strategików, krytykujących działania to Niemców, to Francuzów. Redakcje gazet zamieniły się na istne ule; gazeciarze nie mają chwili swobodnéj od zapytań — odgrywają rolę wszechwiedzących jasnowidzów. Przed wystawami księgarń od rana do nocy grupy ciekawych przyglądają się mapom wojennym i rycinom. Cukiernie do północy przepełnione czytelnikami gazet — do żadnego z pism dorwać się nie można, gdyż je jedni u drugich zawczasu zamawiają. Naturalnie, że gazeciarze i cukiernicy radziby, aby wojna wiecznie trwała, konsumcja bowiem wytwarzanych przez nich produktów w trójnasób wzrosła.

Wojna tak dalece opanowała umysły, że o innych rzeczach mowy być nie może; ani literatura, ani sztuka nie daje nam materjału do sklejenia jakiéj takiéj kroniki.

Czasopisma ilustrowane zapełniane są rysunkami i opisami scen bojowych, bo to strawa dziś najpożądańsza. Najpiękniejsze są kroniki wojenne w *Kłosach*; pióro Jeża rozlewa tam tyle życia, werwy i ognia, że można je poczytać za arcydzieła w swoim rodzaju.

Księgarz Kaufman, trafiając również w słabą stronę usposobienia ogólnego, począł wydawać publikację z szumnym tytułem „Wojna 1870.“ Jest to kroniczka wypadków wojennych, dość zręcznie streszczona. Wartości wielkiéj wydawnictwo to nie ma, ale jest na czasie i rozchodzi się w paru tysiącach egzemplarzy. Tenże księgarz Kaufman ma zamiar wydawane dotąd szkice p. t. *Mucha* zamienić na tygodniowe pismo humorystyczne na wzór *Kladradacza*. Ciekawiśmy wielce, jak będzie ono wyglądać przy cenzurze!

Więcéj z dziedziny piśmienniczéj nic niema, chybabyśmy zanotowali pocieszającą wiadomość o przybyciu nowego prowincjonalnego organu, mającego wkrótce zacząć wychodzić w Kielcach.

Wędrowne ptactwo nasze ściągnęło już z różnych wód i kąpieli. A ma téż i ono za swoje w tych dzisiejszych wojennych czasach. „Jak się masz, powracasz z zagranicy, no gadajże co tam słychać, jak stoją Francuzi, co tam wróżą o losach wojny...“ Takiemi i tym podobnymi pytaniami obsypuje cię każdy twój znajomy, choćbyś przybywał tylko ze Szczawnicy lub Krynicy! Na każdego, co z za kordonu powraca patrzą z pewném uszanowaniem i przypuszczają o nim, iż przywozi niewyczerpany zapas nowin. A ci kąpielowi wędrownicy prócz honoru, że byli za granicą, przywożą tylko puste kieszenie i trochę świecidełek dobrze zapłaconych, a niewiele wartych.

Na waszą Galileję wszyscy powracający głośno wyrzekają i porównywając stan jéj ze stanem naszéj Kongresówki, tę ostatnią nieskończenie wyżéj od pierwszéj stawiają. Powiadają, że nie umiecie dostatecznie zażywać posiadanych swobód, że nic nie robicie dla oświaty ludowéj, że pozwalacie zagnieżdżać się jezuitom etc. etc., nie chcę wyliczać całego szeregu oskarżeń, jakie są rzucane na waszą prowincję. Czy są one uzasadnione i o ile, nie nam sądzić.

Razem z kąpielnymi turystami ściągnął także do stolicy rój uczniów gimnazjalnych i studentów uniwersytetu; ulice zaniebieszczyły się błękitnemi ich mundurami, górne sfery teatralne odzyskały swych stałych gości, władców piorunnych braw i gromowych oklasków.

Kiedy wspomniałem o teatrze, więc i o nim wypada z kolei powiedzieć słów parę. Gmach teatru wielkiego odnawia się od kilku miesięcy, przedstawienia zaś dają w teatrze tymczasowym letnim i w sali rozmaitości. Letni teatr zbudowany niedbale i niedokończony, wieloma niedogodnościami daje się we znaki i publice i artystom. Przeciągi szczególniéj są nieznośne. Obecnie, gdy najlepsi artyści popowracali z letnich wycieczek, scena ożywiać się poczyna, chociaż nic nowego i ważnego w repertoarze jéj nie zaszło. Pominąć jednak nie możemy wzmianki o wystąpieniu p. Modrzejewskiéj w roli Amalji w „Zbójcach“, która to rola podrzędna dotąd, znakomicie podniesioną została nieporównaną grą artystki. Przyrzekają nam wciąż Szekspirowego „Hamleta“, ale nie wiemy, jak prędko obietnica ta się ziści. Dano parę nędznych tłómaczonych komedjek, nad któremi zastanawiać się nie warto. Ot i wszystko o teatrze.

Z miejscowych faktów bieżących wypadałoby zaznaczyć wystawę rolniczą, loterję fantową w ogrodzie saskim, wreszcie koncert S. Moniuszki.

O wystawie rolniczéj już pisaliśmy; loterja fantowa na dochód starozakonnych miała wszystkie cechy znanych wam z kroniki naszéj zabaw tego rodzaju, kilka razy do roku w ogrodzie saskim na różne cele powtarzanych, więc i o niéj niema co pisać; schodzimy przeto tylko do sprawozdania o koncercie Moniuszki.

Lecz i tu nawet program nie wiele się różnił od programu poprzednich koncertów znakomitego twórcy „Halki“; o których pisaliśmy w właściwym czasie. Znów posłyszeliśmy poważne i pełne tajemniczości mistycznéj „Widma“, lekką piosneczkę „Panicz i dziewczyna“, śpiewaną wybornie przez Fileborna, w innych piosnkach koncertu podziwialiśmy śpiew p. Majeranowskiéj, a oczarowani zupełnie zostaliśmy nieporównaną deklamacją p. Modrzejewskiéj. Orkiestra teatru wielkiego wywiązała się wybornie i dopełniła najzupełniejszego powiedzenia się koncertu. Osób było mnóstwo.

Z roku 1869.

RACHUNKI

przez Bolesławitę.

(Rok czwarty. — Poznań u Żupańskiego.)

(Ciąg dalszy.)

„To stronnictwo, któremu w Galicji imię Stańczyków dano, z dniem każdym mocniejsze i do świadomości przychodzące, ogarnia Poznańskie, panuje w Krakowie gotowe demonstracjom narodowym się przeciwić, manifestować się wszakże *pour le roi de Prusse*. Dla niego już Polski niema i nie będzie. Zatém niezmierną szko

w tym względzie porozumiało się z hr. Bismarkiem.

Rossja.

[Przyjazd Thiers'a.] Z powodu przyjazdu Thiers'a do Petersburga *Moskiewskie W.* przypominają Rossjanom, że znakomity historyk nigdy się niepowodował ślepą nienawiścią ku Rossji—owszem zawsze potępiał politykę drugiego cesarstwa w sprawie polskiéj. „Po krymskiéj wojnie", powiedział Thiers dnia 14 marca 1867 roku, „Rossja prędko zapomniała o ranach jéj zadanych, a myśmy podjęli sprawę polską". Za takie pobłażliwe zapatrywania na Rossję i jéj politykę, mają go w Petersburgu przyjąć z wielkiemi owacjami.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: M. Réj 20 franków; ze składki przez administrację państwa Przecławic: Michał Truskowski, Józef Stolina, Simon Sandhaus, ks. Piotrowski proboszcz, Bron. Sługocki, po 2 złr.; ks. Balcarczyk wikary 1 złr. 50 c.; Adolf Grochowalski 1 złr. 1 c.; Stan. Żętoski, Leon Gaworski, Jan Durbakiewicz pisarz gminny, Abraham Isler, Feliks Wyszyński, Adam Olszewski, Hanka Kuciekiewicz, Wiktor Puszczyński, po 1 złr., Józef Maziarski prof., Wawrzeniec Rossa, Leib Lewandowski, Ant. Grembosz, Stan. Jarosz, po 50 c.; Mar. Dręga, Józef Buyno, Fran. Winiarz, Fel. Jezierski, po 30 c.; Marcin Kobos wójt z przedmieścia, Fran. Kawecki, Mik. Więch, Fran. Dręga, po 20 c.; Jan Batorowicz, Bened. Strotyński, Lieber Bajer, Samuel Fesse, Woj. Muniach, Stan. Wojtuń, Abrahm Sennon, po 10 c.; Jóózef Kamiński, Marcus Feier, po 5 c.; Rozalja Bitner, Lud. Kamiński, po 4 c.; Waw. Topor 3 c.; נפתלו אשעם, Myjak, Wincenty Lypiur, Strzępka, Madej, Kat. Bystrek, Skrzypek, Characz, Słomba, po 2 c.; Jan Doktur 1 c.— Z teatru amatorskiego u pp. G. po odtrąceniu części wydatków 2 złr. 70 c.— Dr. Kleszczyński 1 złr. — J Gawełkiewicz 50 c. — Ferd. Barta uczeń I gym. kl. 10 c.

Na wczorajszym wieczorze instrumentalno-wokalnym w „Muzie," sala była szczelnie zapełniona, z czego się pokazuje, że „Muza" coraz więcéj publiczność interesuje — co tak o „Muzie" jak o publiczności dobrze świadczy. Pomiędzy gośćmi był i p. delegat namiestnictwa c. k. radca Bobowski.

Od stowarzyszenia „Orła białego" otrzymaliśmy następujące ogłoszenie:

Ponieważ z dniem 10 października r. b. otwartym zostaje kurs nauki gimnastyki i szermierki w lokalu przy ulicy Straszewskiego (Nowy Świat) pod l. 7/212 dz. I, a z nauk tych tylko ci członkowie korzystać mogą, którzy wykażą się biletem uiszczonéj składki, wzywa się przeto pp. towarzyszy, aby obowiązkowi temu przed terminem powyżéj oznaczonym zadość uczynić zechcieli.

Kraków, dnia 1 października 1870 r.

M. Dworski. — Gajdziński.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły prace artystów następujące:

„Wagnert Ryszard, muzyk" (rzeźba) p. Baroncze Tadeusza; „Pastwisko końskie na Litwie" p. Dmóchowskiego; „Siekierzany" i „Młynek" (dwa widoczki podolskie) p. Marszewskiego; „Rozmowa wieśniaka" p. Jules Vallent; „Sroka" p. Jules Vallent; „Łazienki królewskie w Warszawie" p. Dąbczyńskiego; „Pies" (stróż) p. Dąbczyńskiego; „Typ Mołodycy Rusinki" p. Tepę; „Zaleskiego Bogdana" (portret naturalnéj wielkości) p. Maleszewskiego.

Transportów pocztowych do Paryża i do części Francji zajętéj przez wojska niemieckie nie przyjmują poczty austrjackie aż do dalszego rozporządzenia.

Na rzecz czytelni w Muszynie przysłał do mnie p. Kozłowski z Krakowa książek w wartości 5 złr., za co niniejszém serdeczne składam dzięki.

Muszyna, dnia 30 września 1870 r.

Zyg. Medveczky.

Andrejewskoj czy Jędrzejowski naczelnik komory na Baranie, podobno Polak, pozwala sobie przejezdnych, jak nam powracający z Królestwa opowiadają, według swojego kaprysu rewidować aż do ostatniéj nitki. Jest to bezprawne, gdyż tylko w razie pisemnéj denuncjacji o kimś jest to pozwolone — widocznie więc pan naczelnik spekuluje na chrest lub co innego.

Rozporządzenie policji rossyjskiéj zakazuje jak najsurowiéj wojskowym i prywatnym orkiestrom grywać na publicznych miejscach pruskie patrjotyczne pieśni.

P. Rapacki występował w tych dniach na teatrze warszawskim w Korzeniowskiego „Żydach" w roli Staroświęckiego.

† Żona znanego malarza i karykaturzysty Fr. Kostrzewskiego, zmarła w Warszawie 27 września.

W Kronsztadzie odsłonięto pomnik b. głównego komendanta portu kronsztadzkiego, admirała Tadeusza Bellinghausena.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Komisja pomocy naukowéj w Zurychu" założona w 1864 r. — Zarząd pomocy naukowéj dla uczącéj się młodzieży polskiéj w Szwajcarji, czuję się w obowiązku na nowo się odezwać do patrjotyzmu polskiego. Potrzeby bowiem wzrastają w miarę zmniejszania się funduszów, tak dalece, że gdyby nie obca pomoc, jużby prawdopodobnie zawieszoną została opłata miesięczna subsydjów, przerwane studja i uczniowie pogrążeni w nędzy. Dotąd wydatek stały miesięczny wynosi 250 franków, nie licząc pomocy jednorazowéj innych opłat. Jeżeli się fundusze rychło nie znajdą, nowi kandydaci do subsydjów nie będą mogli być przyjęci na rok przyszły szkolny.

Liczba uczniów szkoły politechnicznéj przybyłych z różnych dzielnic Polski ciągle wzrasta; było ich w tym roku przeszło 50, a na rok przyszły będą jeszcze liczniejsi. Ta młodzież pracowita, wyłącznie naukom oddana, godna jest największéj opieki, składa się po większéj części z posiadających niedostateczne środki utrzymania się, potrzebują pomocy, aby się poświęcić swobodnie zawodowi naukowemu.

Przez cały rok bieżący nie otrzymaliśmy z Polski 1,000 franków i najmniejszego udziału Wielkopolski. Zarząd pomocy naukowéj dbały o los młodzieży polskiéj kształcącéj się zagranicą i o byt instytucji, która przez lat siedm istnienia oddała jéj wielkie przysługi, ma prawo się spodziewać, że Polacy we własnym kraju popierać ją będą gorliwie, że się przyłożą do wykształcenia specjalnego tak niezbędnego dla każdego narodu dbałego o swoją pomyślność.

Zurych, 29 września 1870.

Hr. *Władysław Plater*,

prof. Landolt dyrektor szkoły politechn.

O pieśni niemieckiéj „Die Wacht am Rhein" w fejletonie *Dzien. Pozn.* „Z podróży wojskowego lekarza" znajdujemy piękny ustęp, którego powtórzenie tutaj i dla naszych czytelników będzie zapewne pożądaném:

„Dnia 2 sierpnia (ach! jakże to dawno! jaki nawał wypadków w tych kilku tygodniach, że przestrzeń czasu tak wielką się zdaje w spomnieniu!...), a więc drugiego sierpnia roku Pańskiego latosiego stałem na lewym brzegu Renu naprzeciw Maxan, po moście przechodziły wojska badeńskie na francuzką ziemię. Trzeci pułk piechoty w towarzystwie tysięcy tysięcy ludu z wszelkich klas dochodził właśnie do mostu, a gdy ujrzał wody Renu zagrzmiała zaraz sławna dziś pieśń: „Die Wacht am Rhein.

Była to może godzina 7 nad wieczorem. Powietrze czyste, niebo ciemno błękitne, słońce paliło, drobny kurz jakby na powiększenie afrykańskiego skwaru, wznosił się w około — zdawało się, że żywy ogień spada z nieba, że lada chwili zawyć musi burza i odezwać się huk grzmotu, a za nim zlać się deszcz potokiem na ochłodę.

W tém silniéj od grzmotu i od ryku burzy odezwała się owa patrjotyczna, prawdziwie ludowa pieśń niemiecka, a jakby ją każdy atom kurzu odebrzmiewał i roznosił w powietrzu i znowu każdy promień słońca gorącego zsyłał na ziemię — taka ogólna a potężna harmonja napełniła całą okolicę.

Tysiące rąk podniosło się w górę, tysiące kapeluszy, chustek, czapek i hełmów podniosło się po nad głowy i błyszczące bagnety — jakiś zapał nieograniczony opanował wszystkich, a silna melodja pieśni tak straszną groźbą odezwała się ku drugiéj stronie, iż dreszcz mię przejął, jakiego nie doznałem jeszcze nigdy. Było coś strasznego w tym śpiewie a raczéj dostrojonym krzyku w wezbranéj piersi, ale było jeszcze więcéj wzniosłego, bo to był istotnie narodowy, patrjotyczny śpiew płynący z uniesionych piersi do gotowego ofiar ludu.

Słyszałem w mojém życiu koncertów chóry berlińskiéj Singakademji, dzwonkowe nucenie panny Patti, chóry włoskich oper, śpiew pobożny św. Piotra w Rzymie, owo rzewne i silne zarazem Stabat Mater w sykstyńskiéj kaplicy — wszystko to chwytało za serce, rozrzewniało, unosiło, skruszało, lecz nigdy tak nie zadrgała we mnie każda żyłka, puls tak gwałtownie nie bił, ani pierś nie oddychała tak chciwie, ręka nie rwała się i w pięść nie zaciskała, jak w czasie téj olbrzymiéj pieśni, w czasie tego wcielania się natchnionego patrjotycznego słowa w czyn wielki, choć krwią już dymiący w przeczuciu.

Pieśni téj nie zapomnę nigdy!...

I porwała mię myśl szaloną siłą, rzuciła rozgorączkowanego i rozbrzmiałego w każdego nerwu włókienku gdzieś daleko na włoskie pola, między wąsatych legjonistów z ogorzałemi twarzami, z oczami rozżarzonemi tęsknotą i zapałem — i widziałem przodem Dąbrowskiego na koniu, a w koło brzmiało powietrze takąż potężną pieśnią nadziei:

„Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiéj, do Polski!"

Na tonach obcéj nuty, na skrzydłach obcego zapału, na tém gorącém tchnieniu obcego patrjotyzmu wzleciało w powietrze biedne moje polskie serce w krainę nadziei aż do samych stóp Bożego tronu i wylewało wielką gorącą modlitwę, pokutne żale i synowską ufność w obliczu Ojca, który wlał ten żar miłości ojczyzny w serca wszystkich narodów. Czy podobna, by nie dał nasycenia?

Nie wstydzę się tych pożyczanych skrzydeł, jak się nie wzdrygam jedném oddychać powietrzem, na jedne patrzéć gwiazdy i do jednego modlić się Boga z druchem i wrogiem.

Prawdziwy zapał patrjotyczny w chwili czystego swego objawu ma porywającą siłę; ma ten czar nieprzełamany, który w koło serca do uniesienia zdolne podobnie napawa.

Co mnie tam obchodziło w téj wzniosłéj chwili, jakie rachuby, dynastje, dyplomaci i wszyscy inni rachmistrze kryli za tą wojną. Lud, który wezbrał w uczucia i śpiewał pieśń swoję wielką, był czysty i szczery, śpiewał co czuł a czuł potężnie, z całą wzniosłością tego wielkiego majestatu, któremu miano Naród!...

Czy pieśni téj tak lub owak użyje dziś albo późniéj interes, czy zawsze taki czysty zapał narodowy będzie ją nucił lub nie — ona mi pozostanie wielką a wspomnienie téj chwili świętém mi będzie: odezwał się w niéj głos potężny, bo głos duszy narodu a za nim ten sam odebrzmiał w méj piersi.

Pierwszą wolną chwilę poświęciłem przełożeniu téj niemieckiéj pieśni w ojczyste rymy i tu słabe to oddanie kładę:

Straż nad Renem.

Jak gromu huk, jak morza ryk,
Jak broni szczęk grzmi falą krzyk:
„Nad Ren! nad Ren! nad wolny Ren!
„Kto weźmie w straż, kto Dunaj ten?"
Ojczyzno cna! mir święty masz.
Nad Renem czuwa wierna straż!

W tysiącach serc żar święty wre,
Z tysięcy ócz wystrzela skra!
Germanów moc, poczciwy ród,
Graniczny w straż obejmie bród.
Ojczyzno cna! i t. d.

Do góry wzrok w niebieski strop,
Gdzie ojców wiec u Bożych stóp!
Rycerski syn na duszę klnie
„Germanja pęt nie zazna, nie!"
Ojczyzno cna! i t. d.

Dopóki żar krwi pali w skroń,
Dopóki miecz podźwignie dłoń,
Wroga na cel brać zdoła lud,
Nie dotknie wróg tych świętych wód.
Ojczyzno cna! i t. d.

Ren pianą wre, chorągiew lśni,
Z tysięcy serc przysięga brzmi:
„Nad Ren! nad Ren! nad wolny Ren!
„My weźmiem w straż bród święty ten."
Ojczyzno cna! i t. d.

Dziennik *L'Independance* z powodu przerwania pocztowéj korespondencji z Paryżem, otrzymuje ztamtąd listy balonami. Pierwszy z nich podpisany przez znanego aeronautę Nadara, zawierał opis położenia Paryża na dniu 22 września.

Dla młodych Francuzek z porządnych domów, które przed wojną uciekły do Londynu, a nie mają tam opieki, zamierzają założyć dom schronienia.

HOTEL SASKI *przyjechali*: M. Walewski student z Poznania, E. Rodakowska w. d. z Tarnopola z córką, J. Henzel dr. prawa ze Lwowa, Bronisław Homulacs c. k. kapitan marynarki z Galicji, Emil Dworzak c. k. komisarz cyrkularny z Przemyśla, Jan Biberle c. k. koncypista z żoną z Przemyśla, Józef hr. Poniński w. d. z Włoch, Zygmunt Wystobocki w. d. z Wystobok, Oswald Mochnacki c. k. adjunkt sądowy ze Lwowa, Romuald Schubert dr. prawa ze Lwowa, Ignacy Schwartz kupiec z Wiednia, Juljan Tołeczko, Edward Tołeczko w. d. z Litwy, Robert Weissenborn obyw. z Galicji.

Część urzędowa.

— Adjunkci sądowi: w Krynicy Adam Wiszniewski został przeniesiony do Wojnicza; Edward Feuchter w Ślemieniu do Gorlic; Stanisław Dembowski w Strzyżowie do Przeworska.

— Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądowemi w obrębie sądu wyższego krakowskiego: komisarz powiatowy Franciszek Dołkowski z Chrzanowa do Bochni; Juljusz Nowakiewicz do Strzyżowa; Edmund Stronczak do Ślemienia; Artur Medwey do Rozwadowa; Henryk Matusiński do Kęt; Artur Setmajer do Przeworska; Leon Ramult do Krynicy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kapitał i jego istota.

(Ciąg dalszy.)

Zmieniając prawo do własności gruntowéj na pieniądze, pozbawiamy się naraz korzyści ogólnego podnoszenia się wartości powstających. Znajdujemy się wyłącznie pod panowaniem prawa spadania ceny za używanie, a podnoszenie się wartości nas niewynagradza.

Przeciwnie nawet, pewna określona ilość szlachetnych metali staje się coraz mniéj przydatną do pełnienia tych samych ekonomicznych funkcji. Pewna ilość pieniędzy, uważanych jako środek obiegowy, coraz mniejszą w obiegu potrafi załatwić pracę. Zmniejszenie się wartości pieniędzy, zastępujemy sztucznemi operacjami.

Stopa procentowa się zniża, ale bardzo powoli, szybkość zaś jéj zniżania się tém jest mniejsza, im bardziéj się gospodarstwo społeczne zbliża do swéj doskonałości. Stopa procentowa jest wtedy wyrazem stosunków pomiędzy pracą a kapitałem.

Z tego da się wyprowadzić naturalny środek do oszacowania zamożności narodu, środek daleko pewniejszy, aniżeli miara brana z zesumowanéj absolutnéj ilości kapitałów.

Pierwsze nieokrzesane, że się tak wyrażę pojęcia, określały wysokość zamożności narodu, według absolutnéj ilości znajdujących się szlachetnych metali, późniejszy już racjonalniejszy sposób jest rozważanie ilości kapitałów, w końcu jednak przyjść koniecznie potrzeba do zasadniczego pojęcia, to jest do produkcyjności pracy. Stosunek między pracą a kapitałem jest najlepszą miarą dobrego bytu, a tym sposobem stopa procentowa niejako barometrem stosunków ekonomicznych. Stopa procentowa jest miarą natężenia, jakiego wziąć trzeba, aby zaspokoić dane potrzeby. Jeżeli natężenie to jest małe w stosunku do wielkości wyprodukowanych rzeczy—to stopa procentowa niską być musi.

W ogóle szacowanie wielkości absolutnych, jest stosunkowo nieokrzesaną metodą oznaczenia stopnia dobrobytu, tak samo jak i absolutne ceny towarów nie oznaczają dobrego stanu przemysłu i rolnictwa. Wszystkie prawne środki, które częścią wracają pracy jéj wolność naturalną, częścią dają jéj opiekę przeciw niesprawiedliwym gwałtom—wszystkie więc środki podnoszące znaczenie pracy, będą zniżać stopę procentową a podwyższać dobrobyt kraju. Ważném więc zadaniem prawodawcy jest dobrze rozważyć te zasady w ustawodawstwie, które nierówno regulują szanse pracy a kapitału. Nadmienimy tutaj np. o przeszkadzaniu zlewania się wielu osób fizycznych w jeden gospodarski podmiot. Kapitał ma opiekę ze szkodą pracy, jeżeli państwo nie chce uznać stowarzyszeń jako jednostek gospodarskich a więc i prawnych.

Starałem się dotąd wyłuszczyć istotę kapitału, ażeby jednak w zupełności módz zbadać stanowisko, jakie kapitał zajmuje w gospodarstwie społecznem, trzeba mi się jeszcze przypatrzeć stosunkowi, w jakim stoi do przyjmowanych zwykle trzech głównych czynności ekonomicznych to jest, do produkcji, do podziału dóbr, a raczéj tutaj do obiegu i do konsumcji.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 30 września.

B. (*Sprawozdanie giełdowe.*) — Giełda w tym tygodniu mało doznała zmian. Papiery stoją na tym samym punkcie jak przed ośmiu dniami. Wiadomości z pola walki i wiadomości dyplomatyczne podtrzymywały kursa, ale nie dały powodu do podwyżki.

Znaném to na giełdzie jest zjawiskiem, że fakta, które giełda kilka razy już eskontowała i które się kilkakrotnie nie potwierdzały, późniéj kiedy rzeczywiście następują, nie wywierają wpływu na kursa.

Tak też kapitulacje dwóch twierdz Toul i Strassburga żadnéj zwyżki nie spowodowały. Nawet nadzieja blzkiego pokoju zaczyna już być chlebem powszednim giełdy, tak że już ewentualny telegram o zawieszeniu broni na podstawie preliminarjów pokoju nie sprowadzi wielkiéj zmiany w kursach. Interesów było mało!

Paryż, ten najważniejszy czynnik giełdowy, znikł na chwilę z widowni finansowego świata; giełdy niemieckie już przy pierwszych zwycięztwach armji pruskiéj zakupywały papiery, a teraz czekają tylko pokoju, sądząc, że zakupione papiery z zyskiem będą mogły spieniężyć.

Pieniądz, który przez cały czas wojny z powodu braku tranzakcji handlowych uciekał się do lokacji w papierach, i po zawarciu pokoju zdrożeje, bo interesa handlowe się ożywią.

Oto główne widoki dzisiejszéj giełdy. Co się tyczy kursów, akcje banków bardzo stałe. Akcje kredytowe kończą kursem 257. Anglosy 231. Frankosy 103. Akcje unionbanku z powodu spodziewanéj koncesji na kolej kroacką z Esseg do Rieki (Fiume) podniosły się na 221. Bankverein 222. Akcje kolei w pozaprzeszłym tygodniu bardzo stałe, w bieżącym zaś mniéj kupców znajdujące. Lombardy 177, ruch w nich słaby. Karola Ludwika 239·50. Węgierskie koleje trochę mniéj poszukiwane. Staatsbahn przez Berlin zakupywane 381.

Renty i losy stagnują, chociaż kursa ich stałe.

Waluta bez zmiany.

Papiery przemysłowe zaniedbane.

Tarnopol 29 września.

G. (*Sprawozdanie tygodniowe filji banku hipotecznego.*) Czas mieliśmy dość pogodny, ale już doskonale chłodny. Zbiór zboża jest na ukończeniu, ziemniaków zaś gdzie niegdzie rozpoczęty. Skargi na ostatnie stają się głośniejsze i zdaje się, że ostatnie deszcze im mocno zaszkodzić musiały.

U nas wichnąca tendencja targów zagranicznych nie dała zachęty do znaczniejszych obrotów. Stan handlu zbożowego jest po części wyczekującym, a obecna stagnacja odejmuje wszelką możność do podjęcia ważniejszych interesów.

Dopokąd ciążąca nad Europą klęska wojny nie przestanie swobodny rozwój ogólnego handlu grozniejszém jeszcze widmem trapić, nie ma co myśleć o wielkim eksporcie krajowego zboża. Dowodnie przekonuje nas o tém zniesienie blokady, które nawet o 5 centów wartości ani pszenicy, ani żyta nie podniosło. Brak ogólny zaufania do blizkiéj przyszłości, jest przyczyną ze handel nasz pozostaje w twardéj stagnacji. To co się kontrakuje, przeznaczoném poczęści na niezbędne potrzeby konsumcji krajowéj.

Płacono za korzec:

pszenicy wyborowéj	7 —	do 7 30	
pszenicy sredniéj	6 50	7 —	za 170 ft.
pszen. z odstawą w paźd i grudniu	6 30	7 —	
żyta dworskiego	3 70	4 —	
żyta włościańskiego	3 40	3 75	za 160 ft.
„ z odstawą w paźdz. i grudniu	3 50	3 70	

Oświęcim 28 września.

Na targu dzisiejszym było 1700 wołów. Płacono za sztukę od 450 do 600 f. 128 do 187 złr. na wagę za cetnar 33 do 34 ½ złr. Pozostało niesprzedanych 700.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XII.

Obecna wojna odznacza się przez to zupełnie innym charakterem od zwykłych wojen, że stolica kraju zalanego najazdem jest warownią, osłonioną rzędem odosobnionych fortów, a przytém miastem dwumiljonowéj ludności, mającém skutkiem tego taką rozległość, że chcąc je obsaczyć, trzeba zająć obwód przenoszący mil piętnaście. Obsaczenie to więzi nadzwyczaj wiele wojska nieprzyjacielskiego. Do nadania większéj jeszcze odmienności téj wojnie od wszystkich innych przyczyniła się ta okoliczność, że stutysięczna armja krajowa zamknęła się w fortecy leżącéj blizko granicy i panującéj nad jedyną komunikacją, jaką nieprzyjaciel posiada, gdzie jéj znów pilnować trzeba bardzo znacznemi siłami.

Póki Strassburg trzymał się jeszcze i zatrudniał resztę sił pruskich, to wojna ta przedstawiała szczególne widowisko zwycięzkiego nieprzyjaciela w kraju obcym, podzielonego na trzy nierówne części, z których każda w innem miejscu była jak najzupełniéj uwięziona. Zadaniem Francji, wcale nie zbyt trudném, było wtenczas zdobyć się przez wytężenie wszystkich sił swoich na to, żeby przy pomocy załogi oblężonéj przez najmniejsze nieprzyjacielskie siły, pobić oblegające wojsko i osadzić się następnie na komunikacjach drugich dwóch sił oblegających Metz i Paryż.

Z upadkiem Strassburga zadanie to stało się o wiele trudniejszém. Ubyło 17,000 zbrojnych Francuzów stojących w miejscu warownem, a Prusakom oswobodził się w polu korpus trzydziestotysięczny. Jest ich tam wprawdzie z nadeszłemi rezerwami około 40,000, ale z tych najmniéj 10,000 będzie musiało zostać załogą w Strassburgu, żeby trzymać w ręku Ren i miasto.

Zadanie więc Francji urosło o tyle, że trzeba najpierw pobić w polu 30,000 Prusaków, a następnie dopiero zacząć dopełniać reszty.

Tyle szkody sprawie francuzkiéj wyrządził upadek Strassburga.

Zachodzi teraz pytanie, jakie przeznaczenie otrzymają korpusy uwolnione od oblężenia Strassburga.

Gdyby tu wola Moltkego, który zawsze rzeczy strategicznie najważniejszych pilnuje, nie była niczém krępowaną, to korpusy te w jednéj połowie poszłyby z przydatnym materjałem pod Paryż, gdzie ich bardzo potrzeba, a w drugiéj zostałyby w najważniejszych punktach głównéj komunikacji, która wobec silnie się teraz ruszającego pospolitego ruszenia wypełniałaby ważną funkcję zabezpieczenia armji stojącéj pod Paryżem.

Ale tu zachodzi interwencja woli wyższéj, niecierpiącéj przedewszystkiém żywiołów czysto republikańskich i pragnąca ich zgniecenia. Zbywająca reszta wojsk ruchomych pójdzie niezawodnie na Lion. Gniew królewski ułatwi zadanie republikańskiéj Francji. Gdyby bowiem wspomniane siły stanęły na węzłach komunikacji, to wobec nich pospolite ruszenie stałoby się prawie bezwładném. Mniejsze zaś siły — oddziały eskortujące będą mogły ze skutkiem napadać i zabieraniem transportów szkodzić niezmiernie obu armjom.

Marsz zaś na Lion, mimo pozornego niebezpieczeństwa dla świeżych formacji, po bliższém rozważeniu wszystkich wiążących się z nim okoliczności, może mieć skutek pomyślny dla Francji.

Nowe formacje zaczęły się najrychléj w Lyonie i najwięcéj mają kadr starego żołnierza. Ich organizacja tak się szybko odbywała, z taką ofiarniczością starano się o wszystko, że Prowansalja i dawna Burgundja posiada dziś już niemałe zastępy dosyć wyćwiczonego i bardzo dobrze uzbrojonego żołnierza. Mimo to dotąd i załoga Paryża najmniéj ztąd została zasiloną, i wyczekiwana ztąd odsiecz Strassburga nie nastąpiła. Nie mogło to pochodzić z braku odwagi, bo ztąd wychodził zawsze dobry żołnierz francuzki, ani z braku poświęcenia, bo tu właśnie największy panuje entuzjazm, ale z separatystycznéj postawy politycznéj, jaką te strony zaraz po kapitulacji Sédańskiéj przybrały. Rządowi teraźniejszemu nie dowierzają, czy nie zamyśla sprowadzić im z czasem jakiéj nowéj monarchji. Zbroją się na gwałt i ćwiczą wojskowo, ale w myśli nietylko bronienia kraju, ale i ścisłości zasad republikańskich. Stoją więc ciągle w miejscu, jakby chcąc się dopatrzyć dopiero prawdziwego nieprzyjaciela rzeczypospolitéj. Dobrze, że im się Prusak sam pierwszy jako taki przedstawi. Inaczéj prawe skrzydło organizacji kraju, najbardziéj w niéj posunięte nie weszłoby może najpierwsze w akcję.

Co się zaś tyczy wyprawy w te strony 30 a choćby i 40 tysięcy Prusaków, to krótki przegląd marszu, jaki mają przed sobą i towarzyszących mu okoliczności wyjaśni jéj widoki. Na zapewnienie tyłów swoich i dowozu z za Renu, musi górną Alzację (Colmar i Mulhuzę) obsadzić i obsaczyć Schlettstadt. W dalszym marszu czeka ją z tych samych względów na wyżywienie w drodze, na odwóz chorych i rannych etc.: obsaczenie fortec Belfortu i Bezansonu, zostawienie od strony fortecy Langres oddziału obserwacyjnego, zdobycie i obsadzenie Dijonu. Kto sobie przypomni ucieczkę brygady Kellera z Mulhouzy na samą wieść o zbliżaniu się wojska z Belfortu, ten podań, jakie kursują, o 10,000 gotowego wojska w Belfort, tyleż w Besancon, nieco więcéj w Dijon, nie będzie miał za przesadzone. Można więc obliczyć, ile na te konieczne obsadzenia tych wojsk w miejscach warownych i w głębi nieprzyjaźnego, a zbrojnego już kraju wyprawa ta musi po drodze zostawić aż do Dijon. Ztąd zaś osłabiona reszta w okolicy Macon przebywa ciasną dolinę Saony otoczoną z jednéj strony ścianą podgórza grzbietów wiążących się z szczytami Owernjackimi i Seweńskimi zwanego Charolais, a z drugiéj podgórza Jury, pełnego wybornych strzelców alpejskich. Brama ta zamknie się oczywiście zaraz za przechodzącym wojskiem i nieprzepuści żadnego dowozu. Tak obsadzeni staną w sile może 20 tysięcy przed obwarowanym Ljonem, który, sam będąc zawiązkiem licznéj organizacji z całéj okolicy od Tulonu i Cette, aż do ujścia Saony zebrać może załogę cztery razy silniejszą od wojsk oblegających, nielicząc w to własnéj gwardji narodowéj. Wypadek téj wyprawy nie może być wątpliwym, a raz odniesione stanowcze zwycięztwo, może od razu porwać wszystkie te zastępy nad Ren i do Nancy i zamknąć bramę do Niemiec. W taki sposób wyrównać się jeszcze mogą szanse zachwiane upadkiem Strassburga.

Kapitulacja twierdzy Toul. Podajemy protokół poddania twierdzy Toul w dosłownem tłomaczeniu:

„Między podpisanymi:

Pułkownikiem i szefem sztabu jeneralnego v. Krenski, pełnomocnikiem jkwysokości w. księcia Meklembursko-Schweryńskiego, jenerała dowodzącego XIII korpusem armji pruskiéj, a gubernatorem twierdzy Toul, szefem szwadronu Huck, ułożoną została następująca konwencja:

Art. I. Twierdza Toul wraz z wszelkim przyborem wojennym obecnie tamże się znajdującym oddaną będzie niezwłocznie jkwysokości wksięciu Meklembursko-Schweryńskiemu.

Art. II. Załoga twierdzy Toul oddaje się w niewoli wraz z tymi wszystkimi, którzy czyto w mundurach wojskowych, czy nie nosząc takowych, stali pod bronią w czasie obrony, z wyjątkiem jedynie tych gwardzistów ruchomych i narodowych, którzy już przed wybuchem wojny byli mieszkańcami miasta.

Art. III Ze względu na waleczną sześciotygodniową obronę téj twierdzy przeciw przeważnym siłom wyłączeni są z niewoli wszyscy oficerowie i wyżsi urzędnicy mający rangę oficerską, którzy się słowem honoru na piśmie zobowiążą, aż do końca obecnéj wojny nie chwycić za oręż przeciw Niemcom, ani téż nie działać w żadnéj mierze wbrew interesom Niemiec. Oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy się poddadzą tym warunkom, zatrzymają swą broń, swe konie i wszelkie inne przedmioty będące ich własnością.

Art. IV. Załoga bezpośrednio po zawarciu téj konwencji wyprowadzoną będzie bez broni na stoki przed porte de France, gdzie się i oficerowie ustawią na drodze wiodącéj do dworca.

Art. V. Inwentarz przyborów wojennych, składających się z chorągwi (orłów), dział, broni, koni, kas wojennych i przedmiotów do wojskowego uzbrojenia, jeszcze dzisiaj wieczorem wydany będzie pruskiemu majorowi inżynierji p. Schumann.

Art. VI. Ze względu na pożałowania godny wypadek, który się zdarzył przy sposobności kapitulacji Laonu, ustanawia się, że, gdyby coś podobnego miało się zdarzyć przy wnijściu niemieckiego wojska do twierdzy Toul, postąpi się z całą załogą podług upodobania jkwysokości wksięcia Meklembursko-Schweryńskiego.

Art. VII. Lekarze wojskowi bez wyjątku pozostaną dla pielęgnowania rannych.

Dan w Toul, na stokach przed porte de France, d. 23 września 1870 r., o godzinie 7 z wieczora.

(Podp.) v. Krenski. E. Huck".

Ogólne powstanie. — *Constitutionnel* w artykule o obronie narodowéj mówi:

Francja pozwala się 400,000 żołnierzom szachować pod Paryżem i nie korzysta z téj szczęśliwéj sposobności, aby tę armję wandalów wśród masy swoich synów i lu-

---

wyrządzoną narodowi przez odjęcie mu inteligencji, sił, tradycji, całego jego rycerstwa odwiecznego, potrzeba ogromem gorliwości starać się zapłacić, aby w miejsce szlachty dezerterującéj, stan średni i lud w pole pracy wyprowadzić."

Z następującego rozdziału o dobrobycie przytaczamy kilka prawd:

„Posiadanie ziemi i utrzymywanie się przy niéj uważamy za warunek pierwszy naszych prac organicznych. Sprzedaż ziemi polskiéj obcym jest wysprzedawaniem ojczyzny po kawałku.

„Jakże się tedy utrzymać przy ziemi? Oszczędnością, trudem wytrwałym i czuwaniem ogółu nad losem jednostek. Gdzie niema związku, któryby łączył dla wspólnéj obrony, a każdy pozostawiony jest siłom własnym, tam cząstkowe katastrofy są nieuniknione.

„Wszystkie stowarzyszenia w celu gwarantowania w jakikolwiek sposób bytu gospodarstw, a więc posiadania ziemi, zdążają do celu zakreślonego. Tu się liczą towarzystwa kredytowe, banki hipoteczne, domy komisowe, stowarzyszenia pożyczkowe i wzajemnych ubezpieczeń.

„W Poznańskiem pod grozą wywłaszczeń niemieckich coraz liczniejszych, w obronie posiadania ziemi, założone stowarzyszenie „Tellusem" zwane. Wkrótce jednak zwichnięte ono zostało, straciło siłę i poczucie swego zadania i zmieniło się w dom komisowy małego wpływu i znaczenia. Myśl pierwotna zeń uleciała, o innych stowarzyszeniach obszerniéj mówić tu nie mamy potrzeby, liczba ich jest wielka, plany bardzo ponętne, od wykonania zależy wszystko. Wszelkie stowarzyszenie uważamy za pożyteczne, bo ono łączy wspólnym interesem, zbliża, skupia i zbiorową wyrabia siłę.

„Do utrzymania się przy posiadaniu ziemi, przez polepszenie rolnictwa i zaprowadzenie gospodarstwa postępowego, niezbędnie potrzebne są:

Szkoły rolnicze,
Praktyka rolnicza,
Stowarzyszenia, a naostatek
Wystawy i nagrody.

„Pomijamy tu zupełnie ziemie polskie pod panowaniem rossyjskiém, gdyż tam zbiorowo nic przedsiębrać nie można, a działaniu pojedyńczych osób rząd stara się stawać na zawadzie, nie tając się z planem zniszczenia i zubożenia.

„Pod panowaniem pruskiém i austrjackiém położenie jest szczęśliwsze i tu też praca organiczna możliwą.

„Do szkół rolniczych, w których się kształcą młodzi gospodarze przyszli, należy pruszkowska na Szlązku i świeżo założa, imienia Haliny w Żabikowie, w Dublanach i Czernichowie. Z wyjątkiem pierwszéj, pozostałe są instytucjami, staraniem samego kraju utrzymywanemi.

„Towarzystwa rolnicze tak w Prusach (Ks. Poznańskiém i Prusach zachod.) jak w Galicji czynne są i przynoszą owoce widoczne. Od niedawna dopiero uzupełniły się one kółkami rolniczemi włościańskiemi i stowarzyszeniami gospodarzy na mniejszych posiadłościach. Prusy Zachodnie dały przykład i inicjatywę. Dotąd wszakże stowarzyszenia i ich prace głównie mają na celu gospodarstwa większych posiadłości.

„Życzyćby należało, ażeby towarzystwa rolnicze włościańskie połączyły się z tamtemi, podniosły i rozwinęły gospodarstwa małych posiadaczy, bo tych postęp utrudniony jest i powolny, a ważność ich dla ogólnéj ekonomji kraju niewątpliwa.

„Jakkolwiek rolnictwo nadaje charakter wybitny krajowi naszemu, nie można zapominać o tém, cośmy już powiedzieli, iż ono podnieść się bez przemysłu, rękodzieł i fabryk nie może.

„Jestto dotąd najsłabsza strona krajowéj pracy i najwięcéj zaniedbana gałęź organicznego odrodzenia.

„Miasta wszędzie prawie zasiedlone są żywiołem obcym, a fabryki, rękodzieła i przemysł są w rękach cudzoziemców. Reforma w tym względzie idzie powoli, oporem i dla braku zarazem téj klasy wykształconéj, którаby się przemysłowi poświęcić chciała — kapitałów i kredytu — postępy są bardzo nieznaczące.

„Instytucji, któreby rozwijaniu się przemysłu, rękodzieł i fabryk dopomagały, w kraju nam braknie.

„Wykształceni w obcych politechnicznych i technicznych zakładach, najczęściéj nie mogąc otrzymać pomieszczenia na swojéj ziemi, rozpraszają się po obcych.

„Wielką zasługą zmarłego H. Cegielskiego było, że przykładem swoim nową, nieutorowaną a nader potrzebną wskazał drogę.

„.... Skala życia, potrzeb, zbytku, rośnie z powiększaniem się mienia i łatwo je pochłania. Kapitał też u nas rzadki, i tworzenie go przez oszczędność powolne, wyjątkowe.

„Dobrze przysłużyli się krajowi ci, co rozpowszechnili kasy oszczędności, spółki pożyczkowe, towarzystwa wzajemnéj pomocy, i różne instytucje nauczające skrzętności, a podające kredyt w warunkach przystępnych i nierujnujących, wdrażających do czuwania nad sobą i prawidłowego obchodzenia się z groszem.

„W tym przedmiocie ledwie nie najwięcéj i najskuteczniéj uczyniono w Prusach Zachodnich.

„Z wpatrzenia się w stan kraju widzimy, iż rolnictwo najdzielniéj się rozwinęło, najmniéj przemysł fabryczny i rękodzieła, najsłabiéj handel, którego próby na większą i mniejszą skalę zdają się świadczyć o zupełnéj niemal do niego nieudolności.

„Podźwignięcie handlu i wyrwanie go z rąk obcych niewątpliwie téż wchodzi w zakres prac organicznych.

„Praca około dobrobytu zawisła w znacznéj części od wychowania, od oświaty, od zdrowych pojęć i reformy — obyczajowéj.

„Do prac organicznych na polu ducha, do reform z wysiłkiem wielkim przedsiębranych i prowadzonych znaczna część społeczeństwa naszego — niemal wszystko co u góry stoi inteligencją, mieniem, imieniem, tradycjami — liczy tę walkę spotykaną na każdym kroku ultrakonserwatyzmu z tak zwanym duchem rewolucji.

„Z jednéj ostateczności rzucić nas w drugą, jestto zmarzłego upiec, lub upieczonego zmrozić. Życia się tém nie daje, dobija łatwo.

„Ta wrzekoma praca organiczna jest dezorganizującą, drażni i pcha na kraje jednych, drugich ubezwładnia. Dlatego, żebyśmy socjalistami nie zostali, oddanie nas w ręce oo. jezuitów nie zda się na nic. Aby nas zrazić od porywów rewolucyjnych, plwać na przeszłość, wściekać się na zbłąkanych, wyklinać ludzi dobréj wiary, — prowadzi za sobą tylko rozbicie narodu ostateczne a oddanie go na pastwę nieprzyjacielowi.

„Dostojni przewódzcy partji w Prusach gotowi już przyjąć wynarodowienie za dobre, byle im dano spokój i chleb powszedni a uratowano katolicyzm; w Austrji przyjmują, co im ofiarować raczą; w Rossji byle światełko łagodniejsze, zrzekną się narodowości.

„Taka praca organiczna jest poprostu samobójstwem....

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dności miasta liczącéj 400,000 walczących na miazgę zgnieść. — Czas trwogi minął, trzeba działać. — Jakto, armja nieprzyjacielska, osaczając Paryż popełnia ciągle błędy, zostawia korpusy z 10, 12 i 15 tysięcy w powietrzu, robi z oddziałami po 5000 wycieczki do 30 mil drogi, a nie możecie jéj rozdzielonéj wyniszczyć?!

Pozwoliliście na zamknięcie ogromnego miasta, nie wpadając im na boki, tyły i przednie czaty?! Niepodobna uwierzyć¡

Francjo! czyż straciłaś już twój genjusz wojenny? czyż ujarzmienie tak zdenerwowało twoje dzieci, że niéma ani jednego jenerała, ani jednéj głowy wojennéj, żeby cię poprowadzić?

Nadeszła rozstrzygająca chwila, niéma już wyboru: albo zniszczenie nieprzyjaciela, albo zupełne poniżenie!

Girardin ogłosił artykuł pod tytułem *Obrona narodowa przez obronę miejscową.*

„Dla prowincji idzie teraz o to, żeby uzbroić miejscową gwardję liczniejszą od ilości nowéj lub staréj broni. W czasie wojny obronnéj, najazdu, gdy idzie o to, żeby matkę, siostrę, żonę, córkę, mieszkanie, ogród, łąkę, pole, winnicę, zboże bronić, nauka strzelania prędko idzie. Mniejsza o manewrowanie według *tempo*, ale idzie o celne strzelanie i o szczędzenie nabojów.

„Rządowa centralna inicjatywa przeniesiona do Tours ma zadanie bezzwłocznie z rozproszonych szczątków i ostatnich powołań utworzyć dwie armje, loarską i liońską, któreby działały na tyłach armji oblegającéj, odcinały jéj komunikacje na ciasnéj granicy, którą z Niemiec niezliczone masy i materjały do Francji wkraczają.

„Osobista i miejscowa inicjatywa winna starać policzyć natychmiast jako ostateczną pomoc wszystkich mężczyzn, którzy strzelbę lub jaką inną broń posiadają, formować małe oddziały komunalne, któreby operowały jak niegdyś szuanie i nie dozwoliły stanowczo Prusakom rozszerzyć się po całéj Francji, łupić plony, okradać piwnice, palić domy, mordować.

„Wtedy choćby najezdników było miljon, byłby to zawsze tylko miljon Niemców przeciw pięciu miljonom Francuzów, jeden na pięciu, coby nieźle było, bo dotąd wszędzie, gdzie jeden Francuz stał przeciw dwom Prusakom, tam zwyciężaliśmy.“

O potyczce pod St. Denis z d. 23 b. m. pisze *Journ. d'Amiens*. Wojsko jenerała Bellemarre odparło nieprzyjaciela. W innych punktach nieprzyjaciel zbyt jeszcze był oddalonym. Wczorajszy dzień prawdopodobnie o wielkie przyprawił go straty, obliczają je bowiem, na 6 do 7.000 rannych i zabitych. Można sobie to wytłumaczyć, jeżeli się zważy, że Prusacy przez kilka godzin wystawieni byli na ogień naszéj artylerji a żołnierzy, którzy zajęli okop w Chatillons, podłożonemi tamże torpilami w powietrze wysadzono. Postanowiono bronić się jak najenergiczniéj, każdy dzień stwierdza to nowym dowodem. Utrzymują np. że wszystkie stanowiska, któreby Prusacy zająć mogli, są podminowane. Jeżeli żuawi, a raczéj żołnierze z różnych rozbitych korpusów, których w żuawskie uniformy poprzebierano, w tak pożałowania godny sposób uciekali, to z drugiéj strony wymieniają kilka bataljonów gwardji narodowéj, które z jen. Ducrot na czele chciały wyruszyć, by się w otwartém polu zmierzyć z Prusakami.

Powstanie ludowe w Wandei. Wandea przeważnie katolicka, podała za pośrednictwem p. Chatelineau do ministra wojny o pozwolenie formowania armji krzyżowców. „Znacie odwagę Wandejczyków i moje znaczenie w tym kraju. Minister dał pozwolenie' i oddał p. Chatelineau naczelne dowództwo i prawo prowadzącego wojnę. Dowódzca wydał następującą odezwę: „Nieprzyjaciel w sercu Francji, straszny i niebezpieczny, codzień się daléj posuwa; powstańmy, żeby bronić naszych żon i dzieci; jedyną naszą dumą niech będzie ocalenie ojczyzny, z ufnością w Marją i okryci jéj tarczą wyruszmy. Nasi ojcowie walczyli za wiarę, byli bohaterami, nie żyją już, ale byli wielcy, gdyż ich wiara ocalała ich sławne imiona z pokolenia na pokolenie. Jako ich godne dzieci powstańcie. Dotknięta klęską Francja patrzy na was, woła was, czeka na was, żebyście ratowali jéj honor. Nasze hasło: Bóg i Francja i zwyciężymy. Stary żołnierz wandejski *Chatelineau*.“ Armja ta formuje się energicznie.

Proklamacja Trochu po bitwie pod Clamart:

„Do gwardji narodowéj, do gwardji ruchoméj, do wójsk garnizonu paryzkiego. W wczorajszéj walce prawie całodziennéj, w któréj nasza artylerja, któréj dzielność wszelkich pochwał jest godna, zadała nieprzyjacielowi ogromne klęski, zdarzyły się wypadki, które w interesie wielkiéj sprawy wspólnie przez nas bronionéj poznać musicie. Nieuzasadniona panika, któréj dzielny dowódzca i jego oficerowie powstrzymać nie mogli, opanowała **prowizoryczny** pułk żuawów, znajdujący się na lewém skrzydle. Zaraz z początkiem akcji cofnęła się większa część tych żołnierzy w nieporządku do miasta, rozbiegła się i niosła przestrach. Chcąc zachowanie swoje usprawiedliwić, głosili ci uciekinierzy, że ich prowadzono na pewną śmierć, chociaż liczba ich była pełną i żaden nie był ranny; że nie mieli patronów, (chociaż, co sam zbadałem, patronów swoich wcale nie użyli); że byli zdradzeni przez dowódzców. Prawdą jest, że ci niegodni od początku narazili potyczkę, któréj rezultata pomimo nich są znaczne. Przyłączyli się do nich żołnierze z różnych pułków piechoty.

Nieszczęścia, które nas dotknęły na początku téj wojny, były przyczyną, że powrócili do Paryża niekarni i zdemoralizowani żołnierze, którzy przynieśli tam niepokój i zamięszanie, a w danych okolicznościach stracili bojaźń przełożonych i uszli kary. Postanowiłem położyć koniec takim nieporządkom. Rozkazuję obrońcom Paryża chwytać ludzi odosobnionych, żołnierzy wszelakiego rodzaju broni albo gwardzistów ruchomych, którzy pijani błąkają się po mieście, skandaliczne prowadzą rozmowy i zachowaniem swojém mundur bezczeszczą. Uwięzionych żołnierzy lub gwardzistów ruchomych należy dostawić do plackomendy, cywilnych w podobnych wypadkach uwięzionych do prefektury policji. Postawieni będą przed sądy wojskowe, które sądzą w permanencji i poddani zostaną pod następujące §§ kodeksu wojskowego: Art. 213. Każdy żołnierz, który porzuci posterunek wobec nieprzyjaciela lub zaburzyciela, karany będzie śmiercią. Art. 218. Śmiercią i degradacją karany będzie żołnierz, który odmówi posłuszeństwa, gdy otrzyma rozkaz ataku na nieprzyjaciela. Art. 250 Śmiercią i degradacją karane będzie wszelkie łupieztwo żywności, towarów, rzeczy przez żołnierzy i bandy czy to z bronią, czy jawnym gwałtem. Art. 253. Śmierć i degradacja za niszczenie środków obrony, zapasów broni, żywności i amunicji. Gubernator ma podwójny obowiązek bronienia Paryża obleżonego i utrzymania porządku. Powyższemi przepisami wzywa do udziału w swoich staraniach wszystkich mężów odwagi i dobréj woli, których liczba w mieście jest wielką.“

Paryż, 20 września 1870.

Prezes sądu, gubernator Paryża jen. *Trochu.*

Staats-Anzeiger podaje następujące sprawozdania:

Główna kwatera naczelnego dowództwa III. armji.

Corbeil 19 września. Przy przejściu Sekwany pod Corbeil panował dziś ruch bardzo ożywiony. Pionierzy są zajęci rzucaniem jeszcze jednego mostu między łukami kamiennemi, które Francuzi zburzyli, a pierwszym mostem pontonowym, który już zrana dnia 17 był wykończony. Po prawym brzegu stoi służba i wozy polnéj telegrafii III. armji, aby z zwykłą szybkością poza posuwającém się naprzód dowództwem naczelném kłaść druty; na skrajnéj krawędzi drogi zatrzymała się kolumna prowiantowa. Między tym łańcuchem napiętrzonych worów ze zbożem i kup drągów telegraficznych, przeprawia się tren głównéj kwatery przez Sekwanę z więcéj niż stu wozami i czterystu końmi. Pontony obsługują bawarscy żołnierze, którzy po dwóch, po trzech na każdéj łodzi jako warta są ustawieni. — Deski trzeszczą pod ciężarem obładowanych wozów, lecz elastyczne ich związanie zapobiega wszelkiemu wypadkowi. Po przeciwległym brzegu zebrało się kilkuset mieszkańców z Corbeil, aby się przypatrzyć robocie niemieckich pionierów. Wyrażają swe podziwienie nad szybkością i dokładnością, z jaką powiązane belki łączące pontony, do siebie przystają, zdążając jakoby wpław ku przeciwległemu brzegowi. Prędzéj niż w godzinę całe dzieło będzie wykończone. Wtedy z podwójną szybkością będą mogły oddziały przez rzekę się przeprawiać.

Tam gdzie most kamienny łączył się z główną ulicą Corbeil, widać jeszcze na przyległych domach ślady pozostawione przez wysadzenie w powietrze. Zdruzgotało ono przy domach narożnych wiązanie i porobiło głębokie wyłomy w zewnętrznych ich murach. Na 200 kroków szyby popękały, dachy się rozstąpiły, kawały okien powypadały. A całe to zburzenie bez najmniejszéj korzyści, bo wojsko niemieckie pomimo to przeprawia się przez Sekwanę.

W mieście Corbeil było wysadzenie mostu dla zamożniejszych mieszkańców sygnałem do ucieczki. Wszystkie sklepy są zamknięte, a okazalsze domy opuszczone bez pozostawienia kogokolwiek, coby ich pilnował. Plakaty na murach zamożnego tego miasta liczącego około 6.000 mieszkańców, opowiadają dzieje ostatnich kilku miesięcy: ogłoszenia cesarstwa obok rozporządzeń rządu tymczasowego. Czytać jeszcze można drukowane polecenia w formie reklamy do ostatnich wyborów uzupełniających, obwieszczenia plebiscytu, proklamacją cesarza, list jego do cesarzowéj po „bitwie“ pod Saarbrücken, francuzkie depesze wojskowe, wyciągi z sprawozdań posiedzeń ciała prawodawczego z dni sierpniowych, a tuż obok plakaty rządu tymczasowego, począwszy od 5 września, odezwy ku obronie narodowéj, ku tworzeniu oddziałów partyzanckich, mających niepokoić wojną podjazdową posterunki i straże tylne armji niemieckiéj. „Gdzie się zbierze 25 ludzi“ mówi jeden z takich plakatów, „tam będzie staraniem rządu, aby ich w broń zaopatrzyć.“ Pozostała ludność okazuje zresztą tutaj, gdzie jest otoczoną ze wszech stron wielkim obozem, w postawie obojętność, nie troszcząc się o nic. Gdy wyższy oficer niemiecki przejeżdża, pozdrawiają go tłumy z uprzejmością. Utworzyli szpaler we wszystkich ulicach, bo spodziewają się, że „le prince Royal, le fils de Guillaume“, jak mówią, za pociągiem wozów niebawem się ze swą świtą okaże.

Za miastem ciągnie się droga do Paryża na Fontaineblau, podchodząc pod wzgórza lewego brzegu Sekwany. Już pod Essons opuszczono tę drogę i udano się na lewo w kierunku na Sceaux.

Zaledwie na nowy ten trakt wstąpiono, usłyszano zaraz po godzinie 8 strzały działowe od Paryża. Podczas kiedy książę następca tronu udaje się z większą częścią oficerów z St. Germain na rekonesans, główna kwatera odbywa swoj marsz.

Pochód odbywał się na Fleury-Mérogis, St. Geneviève, Villemoisson, Longjumeau do Palaiseau. Zasieki, jakie nieprzyjaciel celem wstrzymania naszych wójsk porobił, coraz są liczniejsze. Trakt przerwany jest w wielu miejscach. Ponieważ jednakże minierzy francuzcy piasek i kamienie wydobyte z żwirówki, pozostawili zaraz na uboczu, przeto przywrócenie komunikacji nie wymaga wielkiéj pracy. Bez trudności przejeżdżać mogą i dziś wozy wielkiéj kwatery po drogach pobocznych. Im bliżéj przychodzi się pod Paryż, tém gęściejsze są zabudowania a ich widok wspanialszy. Z niskich wzgórz i lasów widać wszędzie piękne wile i parki go otaczające. Czarującym jest mianowicie widok Longjumeau. Miasteczko to położone jest wśród łąk i grup drzew. Kiedy główna kwatera przybyła do Palaiseau zaraz po godzinie 1, miejsca zaledwie o dwie mile od Paryża oddalonego na południe od Sceaux, trwała jeszcze ciągle kanonada do któréj się zbliżono.“

Wycieczka Bazaina. Jak wiadomo, zrobił Bazaine d. 22 bm. znowu wycieczkę z Metz, którą korespondent do *Weser Ztg* tak opisuje:

Z pod Metz d. 22 bm.: Po 3tygodniowym wypoczynku dała załoga w Metz dziś znowu znak życia. Przedpołudniem usiłowano zrobić wycieczkę w kierunku wschodnim, któréj celem były prawdopodobnie zapasy nagromadzone na dworcu kolei żelaznéj w Courcelles-sur-Nied i Remilly. Ma się rozumieć, że wycieczkę odparto. Walka trwała przez 5 godzin licząc od pierwszego do ostatniego strzału. Koło godz. 11 rozpoczęło się strzelanie z warowni St. Julien i Queuleu (pierwsza na północny, druga na południowy wschód od Metz) wkrótce jednak rozszerzyło się na całą linję między temi warowniami. Nasi odpowiadali na ogień nieprzyjacielski. Najgoręcéj wrzała walka między godziną 1 a 2; o godz. 1½ dano kilka salw karabinowych. Potém kanonada coraz więcéj słabła, tak że między godz. 3 a 4 zaledwie co 3 lub 4 minut jeden strzał padł z warowni; o godz. 4 ogień nieprzyjacielski zupełnie ustał.

Z pod Metz d. 24 bm.: O téj saméj godzinie i w tych samych miejscach, w których wczoraj ogień nieprzyjacielski ustał, wczoraj znowu rozpoczętym został. O godzinie 4téj padły z warowni St. Julien a wnet potém z warowni Queuleu pierwsze strzały. Niebawem nastąpił ogień na całéj linji między obydwiema warowniami, więc na wschód od Metz. Po godzinie piątéj rozszerzył się w kierunku północnym. Z warowni St. Julien usiłowano w północno-wschodnim kierunku zrobić wycieczkę, któréj, sądząc po natężeniu ognia działowego, wielką przypisywano wagę. Z lasku Grimont, na północno-wschodniéj spadzistości wzgórza St. Julien, dokąd jeszcze sięgają strzały z dział warowni, wznosiły się gęste kłęby dymu prochowego. Widocznie wojska nieprzyjacielskie z tego lasku wykonały atak. Nasze baterje ustawione na tych samych stanowiskach, jakie w d. 31 sierp. i 1 września zajmowały, nadzwyczaj gwałtowny wywierały skutek.

Z wyżyn koło Chiculles, Vany, Charly, Failly, Servigny, zajętych głównie przez naszą artylerję, padał strzał za strzałem. Walka trwała aż do nocy, a skończyła się jak przedwczoraj. Główny udział w walce brał z naszéj strony korpus I (jen. Manteuffel), 3cia dywizja rezerwy obrony krajowéj, oprócz tego 7 korpus armji. — Korpus 10 armji, stojący na lewym brzegu Mozeli, wczoraj zaalarmowano; natychmiast był w pogotowiu do boju, ale do tego wcale nie przyszło. Według oceniania naszych oficerów walczyło przy wczorajszéj wycieczce około 30,000 Francuzów, ale po rozpoczęciu z naszéj strony ognia działowego nie posuwali się naprzód, ale owszem cofnęli na stanowiska swéj artylerji. Nie można zatém mówić o żadnym rezultacie walki, bo z naszéj strony nie nacierano na nieprzyjacielskie stanowiska.

Włoscy ochotnicy tłumnie ściągają się do Lyonu. Po wszystkich niemal ulicach widzieć można mniejsze lub większe oddziały z trójkolorowemi włoskiemi i francuzkiemi sztandarami.

Armja lyońska, do któréj się wszyscy rekruci z Afryki wpisują, przeznaczona jest do działań w wschodniéj Francji, teraz zaś wysyła pojedyńcze oddziały do Besançon i w góry wogiezkie.

Zajęcie południowéj Francji leży widocznie w zamiarze Prusaków; dotąd bowiem wysłali już 40,000 pruskiego i 25,000 bawarskiego wojska przez Karlsruhe do Mühlhausen, Belfort i Lyonu.

Do gazety wrocławskiéj piszą z Palaiseau, że napady cywilnéj ludności na wojsko mnożą się, w skutek czego Prusacy przedsięwzięli okropne represje. W Coulommniers rozstrzelali d. 18 b. m. 15 osób, które strzelały na wojsko. Pod Fontainebleau spalili wieś za to, że z niéj strzelali wolni strzelcy do dragonów. Zaiste wobec takich faktów widać, że system wieszatelów stał się systemem cywilizacji niemieckiéj.

Apostołowie cywilizacji. Z Rouen donoszą do *Independance belge* pod d. 22 września, że Prusacy spalili 2 wsi i bombardowali miasto Mautes (nad Sekwaną w pobliżu Paryża), tak, że się palić poczęło.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 29 września. Komisja reskryptowa będzie miała jutro pierwsze posiedzenie. Słychać, że Czesi zamyślają odpowiedzieć na reskrypt rezolucją przeciw obesłaniu rady państwa, a właściciele większych posiadłości adresem dziękczynnym za obietnicę koronacji.

Praga 29 września. Do komisji reskryptowéj wybrano: Hr. Henryka Clam-Martinica, hr. Leona Thun, ks. Karola Szwarzenberga, hr. Ryszarda Clam-Martinica, Müllera, Hasnera, Herbsta, Bannhausa, Szmeykala, Kliera, Riegera, Sladkowskiego, Zeithammera, Trojana i Juljusza Gregr.

Praga 29 września. Wiernokonstytucyjni członkowie komisji sejmowéj, któréj reskrypt poruczono, postawią na jutrzejszém posiedzeniu wniosek, aby odpowiedź na reskrypt cesarski sejmowi polecić i na skutek wezwania cesarskiego przystąpić stosownie do §. 16 regulaminu sejmowego do wyborów do rady państwa. Stronnictwo wiernokonstytucyjne opierać się będzie wnioskom, postawionym bądź przez feudałów, bądź przez deklarantów, odpowiedzenia na reskrypt adresem. — Przewódzcy stronnictwa czeskiego najbardziéj wpływowi, przeciwni są obesłaniu rady państwa. Feudały stawiają wniosek, aby podziękować adresem za obietnicę koronacji. Klub czeski zamiast tego powziął rezolucję nieobesłania rady państwa.

Praga 30 września. Czeski klub miał podobno otrzymać z Wiednia zapewnienie, że sejm morawski zostanie rozwiązany, skoro tylko rozpoczną się wybory do rady państwa w Pradze, a to w celu zyskania dla rady państwa federalistycznéj większości.

Petrino ma nadzieję przeprowadzenia powyższego projektu na radzie ministrów i pozyskania większości dla zmian w konstytucji. (*Presse*).

Praga 29 września. Odczytaniu reskryptu na sejmie nie towarzyszyły najmniejsze znaki zadowolnienia. Przewodniczącym w komisji reskryptowéj został ks. Schwarzenberg, zastępcą tegoż Klier. Schwarzenberg chciał jeszcze dzisiaj zwołać posiedzenie komisji, Czesi jednak oświadczyli, że muszą przedtém zasięgnąć informacji w swoim klubie, względem stanowiska jakie mają zająć wobec reskryptu. Posiedzenie komisji odłożono przeto na jutro. Czesi nie zgodzili się jeszcze dotąd jak mają odpowiedzieć na reskrypt, czy adresem czy téż w inny sposób. Nie rozpoczną oni kroków w celu porozumienia się z feudałami pierwéj, aż po decyzji powziętéj przez klub czeski.

Peszt 29 września. W procesie Karageorgiewicza odczytano dziś akt oskarżenia i obrony. Oskarżeni nie przybyli.

Na zjeździe prawników oświadczyła się większość za zniesieniem kary śmierci.

Berlin 29 września. Donoszą urzędownie z Ferriéres d. 28 września: Odkryto w łożysku Sekwany i na lewym brzegu téjże cztery podziemne telegrafy z Paryża do Rouen i na południe i zniszczono takowe. Zresztą nic nowego.

Berlin 29 września. O potyczce z 19 b. m. między Sceaux i Petit-Bieêtre, w któréj głównie korpus bawarski był czynny, donoszą: Wielki szaniec w pobliżu Clamart, nad którym pracowało 10,000 ludzi dniem i nocą przez parę tygodni, znaleziono opuszczony przez francuzkie wojska po potyczce. W okolicy w pobliżu Paryża, pozakładano wszędzie miny. Jedna z tych min raniła trzech Bawarczyków. Bawarscy inżynierowie wydobyli kilka min. W jedném miejscu znaleziono 20 beczek oleju skalnego. Pozycja zdobyta przez wojska niemieckie, jest bardzo ważną. Pod Sceaux obsadzono również francuzką redutę, przy zajęciu téjże ucierpiał z naszéj strony 47 pułk piechoty. Francuzi ponieśli znaczne straty w broni, w amunicji i w prowjantach. Pod Bougival rzucono most na pontonach przez Sekwanę, w celu utrzymania komunikacji z królewiczem saskim.

Berlin 29 września. Konferencje Delbrücka w Monachjum, doprowadziły do projektu o zmianie konstytucji związku północno-niemieckiego, mającego stanowić treść pisma, z którém wspólnie wystąpią związkowi książęta, skoro tylko w głównéj kwaterze zgodzą się na powyższy projekt.

Berlin 29 września. Z naszéj strony było 146 armat i 83 moździerzy czynnych pod Strassburgiem. Siły te posunęły się pod Paryż. Według rozporządzenia komisarza cywilnego w Hagenau, ma być zaprowadzony w szkołach w Alzacji język niemiecki. Sąd tamtejszy wydaje dotąd jeszcze wyroki w „imieniu cesarza.“ Delbrück przybył tu dziś z Monachjum.

Karlsruhe 29 września. Kapitulacja Strassburga nastąpiła w skutek zupełnego braku żywności, amunicji i w skutek licznych chorób. Komendant twierdzy Uhrich miał oświadczyć, że skoro cesarz wzięty do niewoli a rejencja uciekła z Paryża — uznaje obecny rząd paryzki. Pod Metz rozpoczęły się na nowo układy z Bazainem.

Florencja 29 września. Monsignor Pericoli rzymski prałat, bawił tu kilka dni w misji papiezkiéj. Staraniem jego było porozumieć się z rządem co do „modus vivendi,“ starania te jednak rozbiły się o warunki niepodobne do przyjęcia. Kurja rzymska nie chce nic słyszeć o wprowadzeniu praw włoskich do Rzymu. Ruspoli i Tipoli członkowie rzymskiéj junty, byli obecnymi na posiedzeniu ministrów, odbytém w celu ustanowienia form plebiscytowych. Kilku ministrów postawiło następującą formę: „Rzymianie ufając, że Włochy dadzą dostateczne gwarancje religijnéj misji papieża, żądają wcielenia państwa rzymskiego do konstytucyjnéj monarchji pod Wiktorem Emanuelem i jego spadkobiercami.“

Ruspoli i Tipoli byli przeciwni religijnéj klausuli zawartéj w powyższéj formie i oświadczyli, że podadzą się do dymisji, skoro tylko takowa otrzyma sankcję.

Rząd postanowił przeto postawić formę plebiscytową, nie dotykając spraw religijnych.

Rzym 29 września. Forma plebiscytowa postawiona przez juntę brzmi:

Naród rzymski chce się połączyć ze zjednoczoném i niepodzielném państwem włoskiém pod konstytucyjném berłem Wiktora Emanuela i tegoż potomkami z Rzymem jako stolicą.

Florencja 30 września. Poseł francuzki Senard interpelował rząd o tajne popieranie zajść i ruchów w Nizzy.

Ministerstwo zamierza poprowadzić koléj żelazną z Rzymu przez Pescarę do morza adrjatyckiego.

Rzymska junta przygotowuje dekreta o zajęciu dóbr kościelnych i formowaniu gwardji narodowéj.

Tours 30 września. *Constitutionnel*, nadeszły z Brukseli, donosi, że Rochefort powołał Flourensa do pomocy w organizowaniu obrony barykadowéj. Od dnia 27 bm. zaczęto wznosić barykady.

Bruksela 30 września. Według doniesień *Indépendance belge* miał się udać brat Juljusza Favra—zaopatrzony w kartę pozwolenia królewskiego — do Metz do Bazaina, zkąd powrócił dnia 25 bm. do Paryża. Widział się on również z księciem Fryderykiem Karolem.

Tours 29 września z rana. Francuzki konsul w Bazylei telegrafuje, że trzy szturmy na Strassburg zwycięzko odparte zostały.

Tours 29 września. Prusacy, którzy ukazali się wczoraj pod Clermont liczyli 300 a nie, jak mylnie doniesiono z Beauvais, 30 do 40 ludzi.

Meziéres 28 września wieczór. Zawieszenie broni zostanie prawdopodobnie przedłużone aż do 9 października. Verdun jest jeszcze otoczony, nieprzyjaciel jednak słabo tylko atakuje.

Brukella 29 września. Donoszą z Antwerpji o strasznym pożarze, który wybuchł w rafinerji cukru Meusa i który fabrykę i cztery przyległe budynki pochłonął. Angielskie dzienniki donoszą o przykréj wiadomości z Paryża.

Londyn 29 września. W głównéj kwaterze pruskiéj, zgodzono się na zawiadomienie Paryża o wzięciu Strassburga za pośrednictwem Anglji—a to dla tego, aby rozpocząć na nowo układy o zawieszenie broni.

Londyn 29 września. Na kongresie w Navcastle pod przewodnictwem hrabiego Northumberland odbytém, postawił lord Nordwaster wniosek, aby liga państw neutralnych ustanowiła parlament międzynarodowy i zobowiązała strony wojujące do poddania się wyrokom tegoż, jako sądu polubownego.

Londyn 29 września. Depesza dziennika *Times* z Lyonu z d. 29 b. m. donosi, że wczoraj rozpoczęto demonstrację nieprzyjazną rządowi obecnemu we Francji. Cluseret wszedł prawie przemocą do ratusza i podburzał lud. Gwardja narodowa przywróciła porządek. Cluseret został aresztowany wraz z wieloma burzycielami. Do rozlewu krwi nie przyszło.

Londyn 29 września. Na mityngu odbytym w Greenock miał Bruce mowę, w któréj powiedział, że Niemcy popełniliby wielki błąd zabierając Alzację i Lotaryngję bez pytania, czy ludność tamtejsza życzy sobie tego lub nie.

Wszystkie dzienniki uznają odwagę i dzielność jenerała Uhricha i garnizonu strassburskiego.

Morning Post mówiąc o obecném zbrojeniu się Rossji, powiada, że z ruchów wojsk rossyjskich wnosić można, iż zbrojenie to wymierzone jest przeciw Turcji. Rossja zarówno obawia się grożącéj dla niéj jedności Niemiec. W każdym razie musi Anglja być gotową bronić swego stanowiska na wschodzie.

Kragujewac 29 września. Rząd mianował Karabilerowicza prezydentem, a profesora Panczyca wiceprezydentem skupczyny. Wybrano komisję do ułożenia adresu, a rząd podał projekt do regulaminu.

Przegląd polityczny.

Corsp. Warrens zdaje się jest uznaną za leiborgan p. Potockiego, gdyż urzędowa *W. Ztg* przytacza wszystkie jéj ekspektoracje. W ostatnich z tych panegiryków stoi: „Gabinet obecny odznacza się od poprzedzającego głębokiém przekonaniem o konieczności współdziałania wszystkich austr. narodowości. Pod min. Hasnera byli tylko niemieccy ministrowie i gdy niemiecka narodowość zdawała się panującą, utraciła największą część swéj władzy“. „Tożsamo doświadczyłyby, mówi daléj, słowiańskie narodowości; gabinet Potockiego przedewszystkiem zważał na Niemców (brawo), a ich wina, jeżeli nie mają większego udziału w rządzie“. Wszystko to już znane niestety. — „Uznajemy, że wielka partja powołana do naczelnéj roli w państwie — jeszcze się nie utworzyła; lecz dla rządu windykujemy zasługę, że nietylko co do formalnéj i co do merytorycznéj strony jest wiernokonstytucyjnie usposobiony, lecz, że się stara o zjednoczenie tych wszystkich, którzy konstytucji z zasady nie odrzucają. W energiczném usiłowaniu jednoczenia leży praktycząe stwierdzanie wiernokonstytucyjności. Każdy większy parlamentarny postęp dokonuje się przez kompromisa, które jedynie mogą wytwarzać silne i trwałe partje.“ Oto ostatnie do dzisiaj słowo gabinetu, które tyle mówi co i pierwsze. Gabinet emuluje z Niemcami w tém: kto jest lepiéj wiernokonstytucyjnym? Zagrzązł wóz państwowy w formalizmie parlamentaryzmu wtedy, gdy ludy i kraje konstytucji i parlamentu nie uznają, wtedy gdy spór tylko na szerokiéj podstawie kompromisów z krajami, temi naturalnemi stronami i partjami załatwić się da.

Ale co gabinet myśli daléj robić? Wybory bezpośrednie w Czechach? Więc walka na zabój wewnątrz „wobec groźnych wypadków zewnętrznych“, który to frazes w mowie urzędowéj stał się już komunałem. I przypuściwszy, że Austrja wytrzyma tę operację, co daléj? Do rajchsratu przyjdzie z Czech Hasnerów i Herbstów klika, wiernokonstytucyjni zapanują, stanie się po woli cesarza i gabinetu. Lecz wtedy autonomiści i federaliści znajdą się znowu wobec rajchsratu w tém samém położeniu, jak w zeszłym roku wobec Giskry, więc pozostanie im znowu tylko wystąpienie z rajchsratu i rozbicie go. Stanie rzecz tam, gdzie stała rok temu i cały rok stracony.

Jeżeli zaś p. Potocki dla zachowania ugodowego *decorum* nie przystanie na bezpośrednie wybory w Czechach, to musi albo postawić inny gabinet, przekroczyć rubikon formułek szmerlingowskich, oprzeć się na większości krajów dziś opozycyjnych; albo téż poda się do dymisji nareszcie; to ostatnie prawdopodobniejsze, bo do pierwszego nie jest zdolny, zresztą za wielkim jest panem, żeby sobie tyle robił kłopotów i hazardował się.

Co na to Węgrzy? czyliż to bierne wyczekiwanie, ta rola świadka wobec przedlitawskiéj bezradności nie jest z ich strony pewném samobójstwem?

Ale odzywają się już głosy z Węgier. Sejm węgierski będzie zwołany i *Pst, Lld.* zapowiada, że na mocy § 41 ustawy ugodowéj sejm uchwałą wzbroni węgierskiemu ministrowi finansów dać choćby centa na sprawy wspólne przed tém nim delegacje budżet ułożą. Tymczasem na wytworzenie delegacji wcale się zanosi „z winy rządu przedlitawskiego“ — więc *Pst. Lld.* doradza „rozwiązanie sejmu czeskiego, bezpośrednie wybory, kompromis z Polakami za jaką bądź cenę i zmianę konstytucji według programu Rchbauera:“ — czyli triadę.

Co się z tego wykłuje? o tém wie chyba Bismark, lub Gorczaków.

Niemcy marzą już o epoce „genjalnego absolutyzmu“ naturalnie niemieckiego, który chaosowi koniec położy, zresztą mówią w **Wiedniu** i piszą: „my którzy Paryż oblegamy, my, których przeznaczeniem jest założyć państwo światowe, my nie będziemy sobie robić tu ceremonji z ludami anonimowemi, któreśmy ucywilioowali.“ Takie owoce przynosi dotychczasowa polityka p. Potockiego; zobaczymy co ona przyniesie jutro — gdyż wobec ostatecznéj rekuzy czeskiéj ostatnie téż słowo rządu musi zapaść.

Poczta balonowa między Paryżem a Brukselą na dobre zdaje się wchodzić w użycie. Urządza ją znany ze swych wycieczek nadpowietrznych aëronauta Nadar. Z tego źródła odbiera *Indep. belge* świeże wiadomości z Paryża, niesięgające jednak po za 22 września. Ze sprawozdań Nadara pokazuje się, że rząd prowizoryczny i partja pokojowa nie może się wdawać w rokowania bez narażenia się na okropną rewolucję ze strony uzbrojonych przedmieść paryzkich. Widać ztąd, że lud paryzki chce się bronić na serjo, byleby tylko wytrwał wswym zamiarze i odważnie stawił czoło nieprzyjacielowi.

Ze strony pruskiéj niema żadnych wiadomości, prócz wzmianek o sypaniu redut na wzgórzach około Sèvres i Saint-Cloud. Nie wątpimy, że załoga paryzka będzie przeszkadzać téj niebezpiecznéj pracy.

Rząd w Tours zaprowadził znów tymczasowo stempel 4centimowy dla czasopism tak krajowych jak zagranicznych.

Partja legitymistyczna we Francji zaczyna się poruszać a hr. Chambord na dobre myśli o zbawieniu Francji za pomocą legitymistycznéj monarchji. Ten egoizm tak bonapartystyczny jak burboński lub orleański równie jest ohydny w czasie dzisiejszego położenia Francji, bo przyczynia się tylko do większego zawichrzenia kraju, który już i tak został wtrącony przez wypadki na niebezpieczną drogę zaburzeń wewnętrznych.

Partja lyonsko-południowa, która przyznaje się do czerwonego sztandaru, nie robi zresztą rządowi centralnemu żadnych trudności, tylko wypełniając jego polecenia stara się jeszcze coś więcéj zrobić dla ojczyzny jak to, czego żąda rząd, a taka gorliwość w wymyślaniu środków obrony nie może dziś być szkodliwą, owszem oddziałać może korzystnie na gorliwość rządu w Tours.

Pan Thiers w swéj dyplomatycznéj wędrówce dotarł nareszcie do Petersburga, gdzie następca tronu rossyjskiego, nieprzyjazny jak wiadomo Niemcom, przyjął go łaskawie. Nie sądzimy, aby Rossja chciała wesprzeć Francją, ale sprytna dyplomacja rossyjska nie omieszka korzystać z okoliczności i wytargować coś na swoją korzyść, przybierając naraz groźniejszą nieco postawę. Do tego odnoszą się może doniesienia o zbrojeniach Rossji. Że rząd rossyjski nie omieszka odezwać się i do Austrji, aby ile możności z nią razem wywrzeć większy nacisk, nie wątpimy — a wielki dyplomata Austrji jest dość naiwnym, żeby się dać złowić na plewy rossyjskie. W każdym razie spodziewamy się przerwania milczenia ze strony Petersburga, bo wypadki już tak dalece dojrzały, aby kolej przyszła na zbiory z téj strony. Że w Prusach nie zapatrują się na najbliższą przyszłość zbyt pokojowo, dowodzi rozkaz ministra wojny, aby tegorocznych rekrutów, których w październiku biorą do wojska, jak najprędzéj wyćwiczyć i trzymać w gotowości.

Wobec tych wiadomości nieco zawcześnie przygotowują się już w Berlinie na uroczystość zawarcia zaszczytnego pokoju, a razem z Berlinem przygotowuje się na uroczystość wejścia Niemców do Paryża — austrjacka Styrja z dobrém miastem Gratz na czele. Prusacy gotowi się rozczulić tą sympatją i w najbliższym czasie otworzyć dla Niemców austrjackich braterskie ramiona. *Qui vivra, verra!*

Niektóre dzienniki przypisują wielką wagę wystosowanemu przez papieża wezwaniu do jenerała Cadorny względem obsadzenia wojskiem włoskiém leońskiéj części Rzymu, przypisując mu myśl pojednania się z Włochami. Prosta potrzeba po rozwiązaniu armji papiezkiéj zmusza papieża do tego kroku.

Sprostowanie. — W wczorajszym przeglądzie zaszła pomyłka, zamiast: adres do *Dziennika Poznańskiego*, powinno być: adres lojalności do króla pruskiego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 1 października. Z Londynu telegrafują, że Rossja żąda rektyfikacji traktatów z r. 1856 i ogromnie się uzbraja. W skutek tego konsole w ostatnich 2 dniach znacznie spadły.

Trjest 1 paźdz. Turcja przyśpiesza i rozszerza uzbrojenia. Wielki ruch okrętów tureckich na wodach albańskich. Do Sutoryny nadeszły nowe pułki redyfów. Zachodzą obawy zajść z Czarnogórą podżeganą przez Rossję.

Peszt 1 paździer. Dziennikom węgierskim podoba się bardzo reskrypt cesarski do sejmu czeskiego. (Węgrom zapewne to najlepiéj się podoba w tym reskrypcie, że jest wystosowany do Czechów a nie do Węgrów. Red.).

Tours 1 paździer. Depesza urzędowa francuzka: Miasto Tournon napełnione rannymi pruskimi z oddziałów, które nadaremnie usiłowały zdobyć Charenton.

Florencja 1 paździer. *Opinione* pisze: Depesze z Rzymu nie potwierdzają pogłoski jakoby papież miał zamiar opuścić Włochy. Papież wezwał wojska włoskie, aby obsadziły twierdzę św. Anioła.

Rzym 1 paźdz. Pośrednie rokowania z papieżem idą wcale pomyślnie, upór ustaje, większa część duchowieństwa okazuje usposobienie pojednawcze. Rząd włoski ma proponować rękojmie duchownéj niezawisłości papieża i listę cywilną. Inne mocarstwa mają dołączyć swoje gwarancje dla zabezpieczenia swobodnéj komunikacji papieża z duchowieństwem ich krajów. Ze strony papieża prowadzą rokowania kardynałowie: Guidi, Silvestri, Di Pietri. Baldoni szef zbirów papiezkich, został jako zwykły zbrodniarz uwięziony. Junta zadekretowała pomnik dla poległych w 1867 i 1870 roku za wolność Rzymu. Pełnomocnictwo junty rozciąga się na całą prowincję rzymską.

Kursa. — Wiedeń 2 paźdz. g. 2 m. 3. 5% zjednoczony dług państwa 56.75.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.30.— Londyn 124.60. Srebro 122.25.— Dukat 5.92.— Akcje kred. 254.50.— Lombardy 174.75.— Losy z 1860 r. 91.90. — Losy z 1864 r. 113.50.— Akcje franko-austr. 102.—. Napoleony 9.93.—. Akcje kolei Karola Ludwika 237.—. —. Akcje kolei Lwow. - Czerniow. 199.75. — Akcje kolei północn.-wschodniéj 159.—.— Akcje Banku 711.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 92.—. — Akcje banku jen. 75.50.— Renta w srebrze 66.40. — Galic. oblig. indemn. 72.75. — Bank obrotu 96.—. — Akcje anglo-banku 227.50. — Kolej rządowa 380.— . — Kolej siedmiogrodzka 168.50. — Kolej Rudolfa 163.50. — Kolej pardubicka. 169.50.— Kolej północna 210.—.— Tramway 156.50.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

(Nadesłane.)

Wiedeński dziennik **Patriot** (miesięcznie 1 złr. 50 cent) zamieszcza romans: **Szpieg hrabiego Bismarka.**

Obwieszczenie.

Z powodu wyrównania ilości koni w artylerji okazuje się potrzeba zmniejszenia pewnéj liczby koni wierzchowych i pociągowych, które natychmiast mają być sprzedane.

Te konie nie podlegające żadnéj wadzie, zostaną pozbyte najprzód częściowo Towarzystwom po cenach przeciętnych, które późniéj ustanowione będą, przyczém nadmienia się, że najmniejsza cena kupna wynosi od sztuki 100 złr. wal. austr.

Liczba i miejsce wystawienia mających się sprzedać koni, będą późniéj ogłoszone; tymczasowo jednak wymieniają się warunki i korzyści, które nabywcę tych koni obowiązują:

1. Na zakupno koni mające się uskutecznić przez Towarzystwo, trzeba w swoim czasie zrobić podanie pisemne opiewające na pewną ilość koni. Podanie to ma być wniesione do Komendy wojskowéj w Krakowie.

2. Towarzystwu, które nabywa konie w zamierzonych sobie ilościach, po odpowiednich cenach przeciętnych, udzielone będzie za szczegółowe w tym względzie zaadresowane podanie, pozwolenie do wywozu koni za granicę, z wyjątkiem klaczy, które w kraju pozostać muszą. Wyprowadzenie może nastąpić tylko w państwa, obecnie wojny nie prowadzące.

3. Na żądanie Towarzystw, mogą być konie zakupione przez nie, transportowane przez wojsko także w te miejsca, które są położone bliżéj granicy i mają połączenie z miejscem wystawienia z kolejami; w takim razie jednak podnosi się cena przeciętna o podwyższone przez to wydatki transportu, karmi i t. p.

4. Po uznaniu ceny zakupna, należy przypadającą kwotę natychmiast uiścić i konie niezwłocznie ze sobą zabrać, z wyjątkiem tylko wymienionego w 3) ustępu. — Jeżeli w danym razie nastąpi zwłoka w odbiorze, wtedy nabywcy obowiązani są do zwrotu skarbowi powstającéj przez to straty. 952(3-3)

Z c. k. Komendy wojskowéj 12 dywizji.

Kraków 22 września 1870.

Z dniem 1 października
otwieram
Restauracyę
przy moście podgórskim
w domu p. Judkiewicza
vis à vis rogatki cłowéj
(o czém p. Publiczność mam honor zawiadomić.)

Staraniem moim będzie zadowolnić szanowną Publiczność **doborem potraw i napojów, spieszną i rzetelną usługą**.

964(2-3) ***Józef Tylko.***

OGRODNIK
(kawaler)

posiadający w swym zawodzie wszechstronne wykształcenie — poszukuje odpowiedniéj posady. — Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Kraju“. 957(2-3)

WIEŚ SIELEC

w powiecie ropczyckim ćwierć mili od gościńca Lwów-Krakowskiego pół mili od stacji kolei żelaznéj w Sędziszowie i cukrowni tamże nowo założonéj, oddalona, dobrze obudowana, mająca ornego pola z łąkami 350 morgów, lasu 95 morgów, ogrodów pastwisk etc. 20 morgów, razem 465 morgow przestrzeni, jest każdéj chwili z inwentarzem lub bez tegoż do nabycia.

Bliższą wiadomość udzieli właściciel na miejscu. 923(3-3)

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek cewki moczowéj, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny skład dla monarchji Austrjacko-Węgierskiéj u

Wilhelma Maagera
w Wiedniu. 604(18-24)
Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3.70.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwaeche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.
Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme). 767(21-50)

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną
farbę do znaczenia bielizny
niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskuteczniа za pobraniem należytości

Jakób Goldwasser w Krakowie
w domu p. Deichesa na Stradomiu.
759(7-10)

Kto DJABŁA nie czyta, Nic nie wie! — i kwita!!

Najdokładniejsze i najprawdziwsze **wiadomości wojenne i pokojowe, polityczne i niepolityczne, czasowe, krajowe, narodowe i zagraniczne, arystokratyczno-tromtadratyczne itp. itp.**

podaje **DJABEŁ** tylko
a to wszystko za 1 guldena kwartalnie.

W bieżącym kwartale skończy się powieść **Tajemnice Krakowa.** — Nowi prenumeratorowie za początek **Tajemnic** dopłacają 50 cent.

Adres: **Do Djabła w Krakowie.**

Przekaz pocztowy kosztuje tylko ***5 cent.*** — Przekazów bez pieniędzy, ani poczta, ani DJABEŁ nie przyjmują.

Prenumerata zagraniczna 25 sgr. albo 3 franki.

Rocznik pierwszy, oprawny, kosztuje **5 złr. w. a.**

Jeszcze jedna uwaga! Prenumerata przyjmuje się tylko od 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października.

Urzędy pocztowe prenumerując **dla siebie**, płacą **85** ct.

Urządzony w r. **1849**,

OGŁOSZENIE.

Pierwszy najsłynniejszy w całéj Austrji
ces. król. fabryczny
SKŁAD PŁOCIEN I BIELIZNY
„zum weissen Ross“
Taborstrasse Nr. 6 Wien,

poleca Szanownéj Publiczności swój nowościami pomnożony skład — i zwraca równocześnie uwagę na powtórnie **o 25%** zniżony cennik, w skutek czego towary taniéj jak w każdym innym miejscu nabyć można.

851(8-8)

Cennik.

¼ 30 łokci najlepszego surowego płótna z białéj przędzy złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.
¼ 30 „ najcieńszego płótna czysto wyblichowanego złr. 10, 11, 12, 13, 14, 15.
⅝ 30 „ najlepszego surowego płótna z białéj przędzy złr. 9.50, 10, 11, 12.
⅝ 30 „ płótna najcieńszego blichowanego złr. 12, 13, 14, 15, 16.
⅝ 42 „ najcieńszej hohenelbskiéj weby złr. 12, 13, 14, 15, 16, 17.
⅝ 50 „ weby holenderskiéj złr. 14.50, 16, 18.
⅝ 50 „ weby belgijskiéj złr. 20, 22, 24, 26.
⅞ 50 „ najcieńszéj weby batystowéj brukselskiéj złr. 30, 34, 38, 42 46, 50.
⅝ 54 „ najcieńszéj weby rumburgskiéj roboty ręcznéj złr. 25, 28, 32, 36, 40 do 60.
⅝ 18 „ płótna rumburgskiego na prześcieradła bez szwu złr. 14.50, 16 17 do 18.
⅞ 18 „ płótna rumburgskiego na prześcieradła bez szwu złr. 17, 19, 21, 24.
1 tuzin najcieńszych stołowych serwet lnianych złr. 3.50, 4, 4.50, 5.
1 „ stołowych serwet adamaszkowych z najcieńszego płótna złr. 5.50, 6.50, 8, 9, 10 do 12.
⅝ szerokości i ⅝ długości obrusy najcieńsze lniane i adamaszkowe złr. 1, 1.40, 1.80, 2.25, 2.50.
⅝ szerokości 10/4 długości obrusy najcieńsze lniane i adamaszkowe złr. 1.40, 2, 2.40, 3, 3.50.
6 najcieńszych garniturów z podwójnego adamaszku złr. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
Płótno na 24 ręczników złr. 6; 7, 8, 9, 10 do 12.
1 tuzin ręczników lnianych złr. 4, 4.50, 5, 5.50.
1 „ ręczników najcieńszych lnianych i podwójnego adamaszku złr. 6, 6.50, 7, 8, 9, 10.
1 serweta kolorowa ⅝ szeroka ⅝ długa złr. 1.10, 1.30, 1.50.
1 serweta kolorowa ⅝ szeroka ⅝ długa złr. 1.80, 2.10, 2.50.
1 tuzin serwetek kolorowych złr. 1.90.
1 „ białych serwetek z podwójnego adamaszku złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 5.
1 „ białych najcieńszych lnianych rumburgskich chustek do nosa złr 1.90, 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7.
1 tuzin prawdziwie kolorowych najcieńszych chustek z pokrzywianéj przędzy, złr. 2.30, 3.40, 4.50, 6, 7, 8.
1 para 10/4 długich wełnianych kocyków złr. 9 do 10.
1 wełniany stołowy dywanik złr. 5, do 4.50.
¼ 30 łokci atłasowéj dymki w paski złr. 7, 9, 10, 11.
¼ 30 łokci lnianéj, najcieńszéj dymki adamaszkowéj w paski, złr. 13. 14, 15, 16 złr.
¾ 30 „ wschodnio-indyjskiego, żółtego i białego nankinu złr. 6, 7. 8, 9, 10, 11, 12.
¼ 30 „ prawdziwie kolorowvj materji na pościel złr. 4, 4.50, 4.80, 5.
¼ 30 „ rumburgskiego, grubego, surowego płótna złr. 8, 7, 8, 9.
¼ 30 „ najlepszego i najcięższego lnianego, grubego, surowego płótna złr. 10, 11, 12, 13, 14.
⅝ szerokiego, białego, angielskiego kartonu, łokieć po 20, 24, 28, 33 38, 42 cent.
30 łokci białego i niebieskiego barchanu złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.
30 łokci białego, angiel. barchanu sznurkowego złr. 9, 10, 12. 14, 16.
20 „ najcieńszego, białego, angielskiego, pikowego barchanu złr. 9, 11, 13, 16.

50·000 łokci rossyjskiego drylichu na suknie męzkie, z powodu rozkupna o połowę ceny sprzedaje się: łokieć po ct. 24. 28, 32, 36, 40.

Własnego wyrobu bielizna lniana i kartonowa męzka i damska, czysto i pięknie odszyta według najnowszéj mody.

Koszule męzkie.
z najlepszego surowego płótna z białéj przędzy złr. 1.60, 2.
„ płótna hollenderskiego złr. 2.50, 3, 3.50.
„ płótna irlandzkiego roboty ręcznéj złr. 4, 4.50, 5, 6, 7.
„ rumburgskiego płótna złr. 4.50, 5. 6, 7.
z białego kartonu z wieloma zakładkami złr. 1.50, 1.80.
z angielskiego kartonu gładkie albo z zakładkami złr. 2.50, 3.
z najcieńszego kolorowego kartonu (gatunków różnych 300) złr. 1.30, 1.80, 2, 2.25, 2.50.

Lniane trykoty
niemieckiego, węgierskiego i francuzkiego kroju złr. 1.19, 1.80, 2, 2.50.

Koszule damskie.
z najlepszego surowego płótna z białéj przędzy, gładkiego kroju złr. 1.60, 2.
„ holenderskiego, zygzakowego płótna złr. 2, 2.50.
„ holendersk. płótna, kroju szwajcarskiego złr. 2.50, 3.
„ holendersk. płótna kroju karolińskiego, złr. 3, 3.25.
„ holenderskiego płótna z wieloma zakładkami złr. 3, 3.80, 4.50.
„ holenderskiego płótna w 15 rozmaitych modnych krojach złr. 3.50, 3.70, 4.50.
Damskie nocne koszule z długiemi rękawami złr. 3.50, 3.80.
„ „ „ z wieloma zakładkami złr. 4.50, 5, 6.

Nocne gorsety.
z najlepszego angielskiego kartonu modnie wycinane pięknego odszycia złr. 1.30, 1.50, 1.80, 2.50, 3, 3.50.
z pięknemi wyszywaniami złr. 4.50, 5, 6, 7.

Damskie majtki
z barchanu, lniane i z angielskiego kartonu kroju najlepszego złr. 1.30, 1.50, 1.8[illegible].
z wieloma koronkami złr. 3, 3.50, 4.

Perkalowe spodnice i ubierane i z ogonami
gładkie złr. 2.50, 2.80.
z wieloma obszywkami złr. 2.80, 3.50.
haftowana albo pięknie ubrana złr. 3.50, 4, 5, 6.
z haftowaną obszewką i ogonem złr. 6.50, 7, 8, 9, 10, 11 do 12.

Pościel
Poszewki i pojedyńcze kapy jakoteż haftowane — rozmaitéj wielkości i rozmaitego kroju, jak najprędzéj uskuteczniają się, po bardzo niskich cenach będą nadsyłane.

Rabat: Na każde zamówienie, które do 40 złr. wynosi, dodaje się gratis przybór na sześć osób. Przy zamówieniach męzkich koszul, uprasza się o podanie dokładnéj grubości szyi, a przy trykotach, o podanie wysokości.

Zamówienia z prowincji przesyłają się albo za przesyłką pieniężną wolną od opłaty pocztowéj, albo za przesyłką pocztową (gegen Nachnahme) jak najrzetelniéj i w jak najkrótszym czasie.

Adres: An die k. k. Hof-Leinenwaaren-Fabriks u. Wäsche Confections Niederlage. Taborstrasse Nr. **6**, **„zum weissen Ross“ in Wien.**

OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf zniża się od dnia 1 października b. r. aż do dalszego postanowienia z 25 na 20 procent.

Wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie. 961(2-3)

Lwów w wrześniu 1870 r.

Dyrekcja ruchu
c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Stare i nowe
KASY
ogniotrwałe i od włamania zabezpieczone
we wszystkich gatunkach i rozmiarach z najznakomitszych fabryk taniéj sprzedaje o 50% jak w innych składach **tylko**

837(16-20) ***Filip Stein***
18. — Wieden, Leopoldstadt, Ferdinandstrasse: — 18.

Nr. 0.	Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.	Nr. 4.	Nr. 5.	Nr. 6.
fl. 75,	fl. 115,	fl. 135,	fl. 160	fl. 190,	fl. 230,	fl. 260.

Niezbędność ***wag na bydło*** wykazuje sławny ekonomista francuzki Desgranges jak następuje:

Chów bydła od 10 lat w niezwykły sposób podniósł się w departamentach Loire, Durance i Rhone. Przed 10 laty uprawa roli była prawie jedyną gałęzią zarobkowania tamtejszéj ludności; dzisiaj uprawa roli jest rzeczą podrzędną a ludność wyłącznie tylko zajmuje się chowem bydła i doskonale na tem wychodzi. Myliłby się zaś każdy, ktoby mniemał, że świetne rezultata osiągnięte tam są jedynie skutkiem dobréj paszy. Był to raczéj jeden aparat mierniczy, dawniéj w okolicach tych wcale nieznany, który przyczynił się do tych świetnych rezultatów, aparatem tym są wagi na bydło według wielkości sztuki na oko. Nie miano żadnéj miary rzeczywistéj wartości bydła. Z zaprowadzeniem wag na bydło rzecz zmieniła się. Wagi na bydło są najlepszym stróżem interesu właściciela. Nie dopuszczają one jak to dawniéj było, aby tylko handlarz i rzeźnik korzystali z dobroci bydła, ale zabezpieczają one przedewszystkiem należny właścicielowi zysk. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy ziemskich, właścicieli browarów, gorzelni i cukrowni, którzy zajmują się obok tego wypasem bydła: Chcecie mieć ładne bydło i pewny z tego zysk, zaprowadźcie u siebie wagi na bydło, bez nich bowiem nigdy nie poznacie prawdziwéj wartości bydła i zawsze ponosić będziecie szkody. Słusznie powtarza bogaty gospodarz Arnston: „Kupujcie wagi na bydło, nie będziecie mogli nigdy dość nachwalić się korzyści z tego.“ 1012(12-15)4-

WAGI NA BYDŁO fabrykują we Wiedniu
Buganyi i spółka Singerstrasse nr. 10.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 1 październ.	żądają złr.	płacą wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	57 75	56 50
„ w srebrze	67 —	66 —
Losy pożycz. z r. 1854	85 50	83 —
„ „ „ 1860.	104 25	102 —
„ „ „ 1864.	115 50	115 75
Galic. obligacje indemn.	73 —	71 —
„ listy zast.	72 25	70 75
„ „ „ ban. hypot	89 —	87 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	112 50	111 75
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	101 —
„ „ „ II emis.	100 50	98 75
„ Czerniow. 1 5%	82 50	80 50
„ „ 1867	93 50	92 —
„ „ 1868	92 —	90 75
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	177 —	176 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	240 75	239 —
„ kol. czerniow.	201 —	199 50
„ kol. Rudol'a	164 25	162 75
„ kol. siedmiogr.	168 75	167 75
„ kol. półn.-wsch.	160 50	158 75
„ banku narod.	714 —	709 —
„ Zakł. kredyt.	256 50	255 —
„ Kol. wschodnia	90 —	88 50
„ Zakł. kredyt. wsc.	80 —	78 50
„ banku obrotow.	100 —	98 —
„ „ hypotecz. g. l.	111 50	110 —
„ „ handl. ogóln.	99 —	98 50
„ „ krakowski z.		
„ „ wpłatą złr 80	— —	— —
Losy kredytowe	161 —	159 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94 —	93 —
„ „ „ II emis.	91 50	90 50
„ likwidacyjne z kup.	74 —	72 75
Kolej warsz.-wied.	— —	— —
„ warsz.-bydg.	— —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	123 —	122 —
Dukaty	5 92	5 85
Napoleondory	9 94	9 92
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 85	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 54	1 53
Wiedeń 30 września		
Dług państ. Renta 5%	57 10	57 —
„ w srebrze 5%	66 70	66 55
„ wal. austr. spłac. 5%	— —	— —
Losy pożycz. z r. 1839	239 50	238 50
„ „ „ 1854 4%	84 75	83 50
„ „ na 500 1860 5%	92 50	92 25
„ „ na 100 1860 5%	103 50	102 50
„ „ na 100 1864	114 75	114 25
Como	24 —	22 —
Oblig. ind. Gal. 5%	73 25	72 75
„ „ Rukow. 5%	72 50	71 50
„ „ „	— —	— —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	231 50	231 —
Anglo-węgierskie	85 50	85 —
Austr. kredytowe	260 —	256 —
Kredyt. handl. przemysł.	257 —	256 50
Dyskontowy austr.	83 —	81 —
Franko austr.	103 50	103 —
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	715 —	714 —

	żądają złr.	płacą wal. a.
Akcje koles.		
Alföld Fiume	169 —	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	241 —	240 50
„ północn. „ 150 „	126 —	125 —
Elżbiety .... na 200 „	214 75	214 25
Ferdynanda na 1000 „	2110—	2105—
Franc. Józefa „ 200 „	190 —	189 50
Kar. Ludwika „ 200 „	239 75	239 25
Koszyc. Oderb. 170 „	98 50	98 —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	200 25	199 75
Półn. zach. austr	196 50	196 —
Rudolfa ..... na 200 „	164 50	164 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 —	168 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	381 —	380 —
Theissbahn	232 —	231 50
Tramway	159 50	158 50
Południowa na 500 fr.	176 50	176 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	160 —	159 50
„ wschodnia 200 „	89 75	89 50
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	71 75	71 —
„ „ „ 5%	82 —	80 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 50	87 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	85 50	84 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 —	97 75
„ „ „ W.A. 5%	93 20	92 70
„ „ „ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 25	92 75
„ zachod. 300 „ 5%	93 25	92 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. W. A. 5%	— —	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 75	91 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 75	99 25

	żądają złr.	płacą wal. a.
„ Ferd. za 100 złh. M K. 5%	90 —	89 —
„ „ „ W. A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	103 60	103 40
„ „ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 50	101 50
„ „ „ 2 emissja	100 -	99 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	82 —	81 —
II. „ „ 5%	93 —	92 75
III. „ „ 5%	91 50	91 —
Rudolfa na 300 fl. 5%	92 20	91 80
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	92 —	91 —
Rządowa .... na 500 fr.	136 —	135 —
II. emis. „ „	135 50	134 50
Południowa	112 2	112 —
na 200 fl. sr. za 100 w a 5%	90 70	90 30
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	237 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	235 —	234 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w. a	160 —	159 50
Clary ..... „ 40 „ M.K.	33 —	31 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Budy ..... na 40 fl. W.A.	31 —	27 —
Palfy ..... na 40 „ M.K.	29 —	25 —
Rudolfa ..... „ 10 „ W.A	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ M.K.	40 —	38 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	31 —	27 —
Stanisławow 20 „ W.A.	26 —	23 —
Tryestu .. na 100 „ M.K.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz 20 „ „	22 —	19 —
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½%	103 80	103 45

	żądają złr.	płacą wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 40	104 25
Hamburg 100 mark 4 „	92 —	91 90
Londyn 10 ft. st. 3⅓ „	124 60	124 45
Paryż za 100 fr 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 91	5 90
Napoleony	9 93	9 93
Srebro	122 50	122 25
Lwów 29 września		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 —	72 25
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	72 —	71 25
„ „ 5%	80 50	79 75
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	109 —	— —
„ „ włościań. 6%	87 —	85 —
Dukat ważny	5 89	5 83
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperjał ros.	10 18	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Srebro	124 —	122 75
Warszawa 29 września	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 ... 4%	93 60	93 10
„ „ „ 2 ... 4%	91 44	90 94
„ likwidacyjne ... 4%	73 86	73 36
Poż. lot. z 1864 ... 5%	142 —	— —
„ „ z r. 1866 ... 5%	140 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	72 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 z	97 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południ.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w połudn. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni Karola Budweisera.

Kraków. Niedziela 2 października. Rok 1870.

NADZWYCZAJNY DODATEK „KRAJU".

Wiedeń 1 października.

S. Komisja do wniosku Rechbauera zaprosiła hr. Potockiego na posiedzenie swe aby wywiedzieć się jakie rząd ma zamiary względem Czechów i czy gotów jest do rozpisania bezpośrednich wyborów do rady państwa? Hr. Potocki przedewszystkiém bronił ministerstwa, że ono nie sprzeciwiało się w zasadzie wnioskowi odraczającemu Rechbauera i że pod tym względem nie ma żadnego żalu do stronnictwa wiernokonstytucyjnego i zupełnie jego zdanie podziela. Co się tycze wyborów bezpośrednich, hr. Potocki dał odpowiedź wymijającą zasłaniając się tém, że cesarza obecnie w Wiedniu nie ma, więc ministerstwo nie mogło zasięgnąć jeszcze zdania korony.

Natomiast hr. Potocki rozwodził się obszernie nad wielkiém prawdopodobieństwem blizkiego skompletowania rady państwa przez przybycie delegatów czeskich. Oddaje się on jeszcze w tym punkcie bardzo różowym illuzjom.

Słychać, że hr. Potocki na wypadek, gdyby sejm czeski uchwalił nie wysyłać do rady państwa, ma zamiar podać się do dymisji.

Wiadomości z teatru wojny.

Stan rzeczy na teatrze wojny oddaje najlepiéj nowa proklamacja rządu rzeczypospolitéj z 28go września, która mówi: „Rozpuszczono wieść, że rząd zamierza porzucić politykę, dla któréj utrzymania zajął zaszczytne stanowisko wśród niebezpieczeństw. Polityka ta polega na tém, żeby jednego cala naszéj ziemi, jednego kamienia naszych twierdz nie utracić. Rząd wytrwa przy téj polityce aż do końca."

Z Paryża. Havasa *Cor. Parisienne* skreśla w następujący sposób obecne stosunki stolicy: „gorączka wojenna ogarnia zwolna cały Paryż; wszyscy czują, że nadeszła chwila wielkich walk. Już dziś rano (d. 19 b. m.) zaszły krwawe starcia w pobliżu warowni Vanores, Issy i w lasach koło Meudon, Clamart i Sèvres. Co chwila przynoszą do miasta licznych rannych a około drogi orleańskiéj i wiodącéj do Vanores zbierają się ciągle tłumy ludu, bo tu właśnie jest główna komunikacja między stolicą a pomienionymi punktami. Żołnierzy, przybywających z pola walki o wszystko skwapliwie wypytują, ci zaś opowiadają przypadki, w których albo sami brali udział, albo o których przynajmniéj słyszeli.

Naturalnie, że z tych doniesień nie można zupełnie pewnych wyprowadzać wniosków, a z pojedynczych szczegółów nie można sądzić o całości. Czekajmy na wiadomości urzędowe. To jednak z przyjemnością i dumą zarazem stwierdzić mogę, że widok ofiar pierwszych walk koło Paryża, [illegible]néj w usposobieniu ludności nie wywołał [illegible]ny. W twarzach zawsze jeszcze wy[illegible] można ten sam zapał i niezłomną [illegible]inację. Wojsko regularne, ruchoma i narodowa gwardja z gorączkową niecierpliwością wyczekują chwili, w któréj przyjdzie zmierzyć się z nieprzyjacielem.

W dzisiejszém starciu brały udział wszystkie rodzaje broni. Piechota, zdaje się, najwięcéj ucierpiała, a z powodu przewagi sił pruskich musiano nakazać odwrót.

Można jednak być pewnym, że ta klęska — jeżeli ją klęską nazwać można — wkrótce zostanie naprawioną i dobrą będzie lekcją na przyszłość. Zdaje się zresztą, że na innych punktach szczęśliwsze stoczono potyczki.

Przeznaczono 600,000 fr. kredytu na sporządzenie nowych i według jednomyślnego sądu daleko doskonalszych kartaczownic. Równocześnie tworzy się oddział artylerji dla gwardji narodowéj; składać się będzie z 9-ciu baterji pod rozkazami Wiktora Schölchera."

Oblężenie Paryża trwa już dwa tygodnie, a mimo to ognia artylerji na zewnętrzne forty nie mogli jeszcze Prusacy rozpocząć i nie zaraz jeszcze rozpoczną — tyle tam jest do przezwyciężenia trudności. Najpierw muszą urządzić komunikacje między pojedyńczemi korpusami i w tym celu budować mosty na Sekwanie, na Marnie i jéj przypływach, na wschód i zachód Paryża. Budowanie takie potrzebuje atoli poprzednio ochrony fortyfikacyjnéj, muszą więc stawiać baterje pod ogniem z paryzkich fortów.

Naokoło na 10 do 12 mil muszą przywrócić poprzerywane komunikacje, ażeby umożliwić nietylko transporta dział, ale masy materjału budowlanego, belek, faszyn, koszów, worków z ziemią. Do tego przychodzi zabezpieczenie transportów żywności i urządzenie całéj służby sanitarnéj.

Nadto cały teren naokoło muszą, tak jak około Metz już robią, starać się ubezpieczyć szańcami polowemi, żeby miéć jakie takie oparcie przed napadami Francuzów tak z fortów jak z zewnątrz kraju. Jeszcze partyzantka nie rozwinęła się w całéj pełni, jednak już krążą oddziały od 200—400 ludzi, które nękają Prusaków, zabierają żywność, przecinają komunikacje; pod Thionville właśnie 130 wozów im zabrali, tak, że osobny korpus wyłącznie dla utarczek z partyzantką Prusacy pod ks. meklemburgskim organizują.

Oblężenie Bitche'a. Do *Frankfurter Journal* piszą pod dniem 22 września, co następuje: Na kilka godzin przed rozpoczęciem bombardowania w dniu 19 b. m. posłał komendant bawarskiego korpusu oblężniczego pułkownik Kohlermann parlamentarza do miasta, który mera i mieszkańców zawiadomił o niedalekiém bombardowaniu, zostawiając im dowoli, czy przed jego rozpoczęciem miasto chcą opuścić. Po upływie bowiem naznaczonego terminu nie będzie już nikomu wolno z miasta się wydalić. Kilku mieszkańców nie czekając postanowienia francuzkiego komendanta, opuściło natychmiast miasto. Rozleglejszéj emigracji oparł się jednak komendant Theyssier, nakazując, aby wszyscy obywatele brali udział w obronie miasta. Niewiastom i dzieciom zaś pozwolił miasto opuścić.

Rozpacz tutejszych obywateli miała być podobno ogromna; mało tylko niewiast udało się skłonić do opuszczenia niejsca zniszczeniu poświęconego; przeważna część pozostała, by dzielić los swych mężów, który był okropnym. Mer zaklinał komendanta, aby zmienił rozkaz swój i pozwolił oddalić się obywatelom lub też poddał fortecę, ponieważ miastu pewny grozi upadek. Odpowiedź jego była, że los miasta wcale go nie obchodzi; twierdzy bronić będzie do ostatniego żołnierza, miasto zaś będzie umiał zabezpieczyć. Termin minął, a bombardowanie ciągnęło się bez przerwy od niedzieli aż do środy, a dzisiaj miasto podobniejsze jest do kupy gruzów nie do zamieszkałego przez ludzi miasta. Okropny skutek mają mianowicie wywierać granaty palne.

Na rzecz narodowéj obrony przeznaczyły według *Jour. off.* pojedyńcze departamenty i miasta następujące sumy:

Departamenty: Illeet-Vilaine 1,500,000, Loire inférieure 500,000, Sarthe 2,500,000 franków.

Miasta: Angers 200,000, Angoulème 100,000, Besançon 100,000, Bordeaux (pożyczka) 1,500,000, Clermont-Ferraud (pożyczka) 100,000, Cognac 200,000, Lille 1,500,000, Lyon 60,000, Marsylja 500,000, Nantes 500,000, Niort (pożyczkę) 250,000, Saint-Nazaire 500,000, Tuluza (pożyczkę) 1,500,000 franków. Razem czyni wszystko 11,510,000 franków.

Załoga w Tours wynosi według *Corr. Hav.* 25,000 ludzi.

Przebieg oblężenia Strassburga podaje *Nordd. allg. Ztg* w następującym krótkim zarysie:

Oblężenie Strassburga trwało całkiem 48 dni, od 11 sierpnia do 27 września. Od 11 do 17 sierpnia obsaczony był Strassburg tylko dywizją badeńską. Dnia 14go sierpnia otrzymał jenerał-porucznik Werder naczelne dowództwo nad wojskami oblężniczemi pod Strassburgiem, które się składały z dywizji badeńskiéj, z dywizji II pruskiéj rezerwowéj i dywizji gwardji landwery, tudzież artylerji oblężniczéj i wojsk technicznych. Dowódzcą téj artylerji zamianowano jenerał-porucznika Deckera, inżynierem naczelnym jenerał-majora Mertensa, znanego już chlubnie z prac swoich oblężniczych pod Dyplami i z obwarowania Drezna i Kielu.

Dnia 24 sierpnia po nadejściu pierwszych dział oblężniczych i po bezskutecznem kilkakrotném wezwaniu komendanta, jeuerała Uhricha do poddania się, ruzpoczęto ostrzeliwać miasto, przy czém głównie kierowano ogień na koszary, magazyny i inne gmachy rządowe. Dnia 26 z rana o godzinie 4, zaprzestano bombardowania, ażeby oczekiwać rezultatu z rokowań biskupa strassburskiego, jakie tenże z obywatelstwem rozpoczął. Ponieważ rokowania owe pozostały bez skutku, przeto kontynuowano bombardowanie do 27 sierpnia. W nocy z dnia 29 na 30 sierpnia otworzono pierwszy przykop przeciwko północno zachodniemu frontowi twierdzy, 600 do 800 kroków odległy od fortyfikacji nie-

przyjacielskich i to bez strat; już w nocy z dnia 31 sierpnia na 1 wrzesień przeprowadzono drogi komunikacyjne do drugiego przykopu a w nocy następnéj wykończono go w odległości 300 do 400 kroków od twierdzy. W nocach od 9 do 11 września czyniono przygotowania do otwarcia trzeciego przykopu, który téż w nocy z dnia 11 na 12 wrzesień po większéj części otworzono. Równocześnie zajmowano się z wielką gorliwością budową baterji i przeprowadzono ją tak, że pod osłoną tychże baterji ukoronowano dnia 15 września prace przeciwko stokom a w dniach 20 i 22 przez zdobycie lunet 53 i 52 zbliżono się do jądra twierdzy.

Oporowi i wytrwałości załogi francuzkiéj należy z stanowiska wojskowego przyznać uznanie w całém znaczeniu tego wyrazu, lubo miasto właśnie przez ten opór ogromnie ucierpiało. Z depeszy *Agence Havas* z Schlettstadtu, dnia 23 września, okazuje się, że dnia 11 września ogłoszono w Strassburgu rzeczpospolitą, mianowano pana Baerscha prefektem, a doktora Rusego merem, następnie, że przez rząd tymczasowy zamianowany prefektem departamentu „Dolnego Renu“, pan Valentin przypłynął do fortecy, ażeby objąć urzędowanie swoje.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 1 październ. Czeski klub radzi obecnie nad odpowiedzią na reskrypt, w celu przeprowadzenia przyjęcia tejże *en bloc*.

Peszt 30 września. Prezes izby niższéj wzywa posłów aby się stawili na posiedzenie rady państwa na d. 22 października.

Trjest 1 października. Kilka statków wojennych otrzymało rozkaz odpłynięcia natychmiast do wód dalmatyńskich. Do admirałatu portowego w Pola nadszedł rozkaz, aby znajdujące się tam statki przygotować do wypłynięcia.

Dziennik pocztowy z Kotaru przywiózł wiadomość, że flotę turecką śpiesznie uzbrajają. Do Sutoryny przybyło kilka nowych bataljonów redyfów (milicji). Twierdze tureckie na granicy czarnogórskiéj również uzbrojone zostały w obawie zawikłań wojennych. Rozbójnictwo w powiecie Imoscin wzmaga się.

Berlin 30 wrześ. *Kreuzzeitung* podaje następujące wiadomości zaciągnięte od jeńców lub z przejętych listów: Garnizon w Metz tworzy gwardja ruchoma; armja kantonuje w okolicy Metz. Żywność składa się od 14 dni z mięsa końskiego—wielki brak soli czuć się daje; chleba i jarzyny jest podostatkiem; furaż bardzo skąpy — żywność dla koni stanowi przeważnie zielona pasza.

Epidemji nie ma. Proklamację rzeczypospolitéj rozlepiono po mieście. Żołnierze poza obrębem miasta nie wierzą w kapitulację sedańską i w zmianę rządu.

Berlin 30 wrześ. *Kreuzzeitung* powiada że powtórne zwołanie parlamentu dotychczasowego w ciągu października jest bardzo prawdopodobne.

Karlsruhe 30 września. *Karlsruher Ztg.* donosi ze Strassburga z 29 września: Wielu oficerów francuzkich udało się do Szwajcarji po złożeniu słowa honoru armji pruskiéj między temi i jenerał Uhrich. Gwardje ruchome z samych Alzatczyków złożone, powróciły do Alzacji.

W Strassburgu czuć się daje niezmierny przypływ cudzoziemców, chociaż dotąd z trudnością tylko można dostać się do miasta. Powiadają, że większa część materjału oblężniczego wysłaną została pod Paryż.

Bruksella, 1 października. Sąd wyższy apelacyjny przystąpił do roztrząśnienia sprawy Langrand-Dumonceau. Prokurator stawia wniosek, aby zatwierdzić wyrok sądu handlowego, w skutek czego towarzystwo będzie uważane za zbankrutowane. Sąd ogłosi wyrok 19 października. (Podaliśmy tę sprawę w rubryce sądowéj. *Red.*).

Tours 30 września. W skutek dekretu z 30 września nastąpi organizacja 1) Wszystkich ochotników; 2) wszystkich zdolnych do służby wojskowéj od 21 do 40 lat jako gwardji narodowéj ruchomej. Organizację poruczono prefektom. Popisowi od 25 do 30 lat pozostaną tak długo w gwardji ruchomej dopóki ich rozkaz ministra wojny nie powoła gdzieindziéj.

Prefekci mają prawo odebrać broń gwardji narodowéj miejscowéj i oddać ją gwardji ruchomej, również przysłuża im prawo żądania wszelkiéj broni myśliwéj, w celu uzbrojenia nią ochotników.

Inny dekret poddaje wolnych strzelców pod rozporządzenie ministra wojny i podporządkuwuje ich pod regulamin dyscyplinarny gwardji ruchomej.

Urzędnicy telegraficzni wolni są od wszelkiéj służby w gwardji lub w armji.

Constitutionel i *le Français* zapewniają, że wybory do konstytuanty rozpoczną się 16go b. m.

W Lyonie porządek przywrócony.

Rzym 1 paździer. Zamek św. Anioła ma być oddany wojskom włoskim wraz ze wszystkimi przedmiotami znajdującymi się w nim.

Florencja 1 paździer. Zwołanie przyszłego parlamentu do Rzymu jest ze względów miejscowych niemożebne. Z Nizzy nadchodzą wiadomości o wzrastającym tamże ruchu, o rozwiązaniu gwardji narodowych i zawieszeniu wyborów gminnych. Część lewicy chce się pojednać z prawicą po przeniesieniu stolicy.

Londyn 30 września. Dzienniki donoszą, że bramy Strasburga są oblężone przez strasburczyków, którzy chcą powrócić do miasta. Pozwolenia na to jeszcze nie otrzymali. Katedra mocno jest uszkodzona, bibljoteka teatr i dworzec kolei zgorzały. Jenerał Werder uściskał Uhricha przy spotkaniu się.

Stand ard. powiada: Anglja obecnie nie ma sprzymierzeńców, aby mogła zatrzymać dawne stanowisko na wschodzie. Francja jest bezsilna. Prusy sprzyjają zamiarom Rossji i trzymają Austrję w ryżie; oto rezultat polityki Gladstona.

Anglja traci coraz więcéj korzyści tak ciężko zdobyte wKrymie.

Times powiada: Rada ministrów ma dzisiaj stanowczo oświadczyć, czy jest zdania Bismarka, który utrzymuje, że aneksja francuzkich prowincji będzie najlepszą gwarancją pokoju w Europie, lub czy zgadza się na dalszą wojnę. *Times* dodaje, że byłoby do życzenia, ażeby ministerjum w tym względzie rzeczywiście stanowczo wyrzekło swe zdanie.

Depesza do *Times* z Bouillon z 29 września donosi: Warunki podane przez Prusaków, a nieprzyjęte w Mezieres były: Poddanie się albo opuszczenie twierdzy. Bombardowanie jeszcze się nie rozpoczęło.

Dziś wielki ruch wojsk w Sedanie.

Londyn 1 października. Lord Granville ogłasza depesze od 17 lipca do 11 sierpnia, odnoszące się do obecnéj wojny; depesze te składają się ze 121 kawałków, po największéj części starych i znanych korespondencji.

Przegląd polityczny.

Wiadomości pocztą aërostatyczną nadeszłe z Paryża do Tours zapewniają o gotowości wszystkich mieszkańców Paryża bez różnicy partji do zaciętéj obrony.

Z departamentów przychodzą również wiadomości pomyślne o nowéj organizacji wojskowéj.

Tak nazwana liga południa, na któréj czele stoi nowy prefekt departamentu Bouches de Rhône p. Esquires jest zawiązaną tylko na wypadek, gdyby rząd paryzki lub delegacja w Tours chciała się skłaniać do ustępstw pokojowych. W Londynie miała posłuchanie u Gladstona deputacja mitynu robotników urządzonego na korzyść Francji. Gladstone zapewnił deputacją, że rząd angielski uzna każdy rząd jaki sobie Francja wybierze, ale nie może wystąpić z uznaniem przed objawem ogólnéj woli narodu francuzkiego. Co do ustępstw terytorjalnych wzbraniał się p. Gladstone dać odpowiédź deputacji.

Journal de S. Petersbourg wyraża mniemanie, że dla zawarcia pokoju powinno wystarczyć zniesienie fortec francuzkich. Jest to charakterystycznem, że właśnie w czasie pobytu Thiersa, tak przemawia organ urzędowy.

Indépendance belge zaprzecza zbrojeniu Rossji i powiada, że dziś Rossja nie myśli wcale podnieść kwestji wschodniéj.

Ostatnie telegramy.

Praga 2 października. Nie ulega wątpliwości, że sejm odpowie na reskrypt cesarski ponownym adresem i nie wyśle delegacji do rady państwa. Jesteśmy zdecydowani wytrwać do ostatka.

Wiedeń 2 paźdz. W rządzie zamieszanie, żadne postanowienie jeszcze nie zapadło.

Berlin 2 paźdz. Ministerstwo wojny nakazało przedsiębrać natychmiastowe ćwiczenia z rekrutami z zaciągu przypadającego na 1 paźdz.

Bazylea 1 paźdz. Korpusy z regularnéj armji francuzkiéj gromadzone w Belfort wcielają w siebie wszelkie dobrze uzbrojone oddziały partyzanckie i rozpoczynają ruchy zaczepne przeciw armji pruskiéj z pod Strassburga.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplov

Wydawca: A. Szczepański. Cena 5 centów. W Drukarni